CENA 40 GR. (NA UCZELNIACH 20 GR.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA ZGODA Nr. 5 Telefon 98-68

Godziny przyjęć w czasie wakacyj: czwartek od 6 do 7 wiecz.

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ:
Rocznie zł. 7.—
półrocznie „ 4.—
Kwartalnie „ 3.—

Konto P. K. O. Nr. 14166.

Przekazów nie przyjmujemy

Nr. 6 — 20 października 1928 r. — Rok II.

WARSZAWA — KRAKÓW — LWÓW — POZNAŃ — WILNO — LUBLIN

Zmiany personalne w N. K. A.

Na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Akademickiego w dniu 9 b. m. uchwalono jednomyślnie dokooptować do Komitetu kol. **Jerzego Pączkowskiego** na miejsce kol. Marjana Strumiłły, skarbnika N. K. A., który odbywa służbę wojskową.

Pomnik studenta polskiego

Naczelny Komitet Akademicki w związku ze zbliżającym się obchodem dziesięciolecia niepodległości Polski, pragnąc uczcić **poległych w latach 1918 — 1920** za Ojczyznę kolegów - akademickich, postanowił podjąć inicjatywę **wzniesienia w stolicy pomnika studenta polskiego.** W celu utworzenia wspólnego komitetu budowy pomnika, wystosował listy do akademickich Związków fachowych i wszystkich polskich akademickich organizacyj ideowo - wychowawczych, a to wychodząc z założenia, że **uczczenie poległych bohaterów jest sprawą ogólno - polską**, że przy pracy celem uczczenia Ich pamięci, winni się spotkać przedstawiciele **wszystkich polskich organizacyj akademickich** bez względu na dzielące ich różnice.

Doniosła inicjatywa N. K. A.

Naczelny Komitet Akademicki w dniu 3 października r. b. powziął uchwałę o przystąpieniu do akcji **propagowania idei samowystarczalności gospodarczej Polski,** przez poparcie tworzącej się „Ligi Samowystarczalności Gospodarczej" której celem będzie popularyzowanie hasła **kupowania wyrobów polskich** unikania zaś towarów zagranicznych. Należy zaznaczyć, że inicjatywa utworzenia wspomnianej organizacji wyszła z kół studenckich oraz, że N. K. A. okazując poparcie „Lidze Samowyst. Gosp.", nadał akcji przez nią prowadzonej **charakter ogólno - akademicki.**

Odczyt Marszałka Trąmpczyńkiego

Dnia 22 października o godz. 8-ej wieczór w dużej sali Stowarzyszenia Techników (Czackiego 3/5), odbędzie się uroczystość otwarcia roku akademickiego Młodzieży Wszechpolskiej, podczas której p. Marsz. Trąmpczyński wygłosi odczyt p .t. „Praworządność". Uzupełni uroczystość odczyt naszego redaktora, kol. Mosdorfa na temat „Obecna sytuacja na terenie akademickim".

Wstęp za okazaniem zaproszenia lub dowodu akademickiego.

Konsekracja J. E. X Bisk. Szlagowskiego

Dnia 7 października odbyła się w katedrze Ś-go Jana w Warszawie uroczystość konsekracji J. E. ks. biskupa Szlagowskiego, prorektora Uniwersytetu Warszawskiego, przyjaciela młodzieży akademickiej.

Ksiądz biskup piastując w roku zeszłym stanowisko rektora, zaskarbił sobie ogromną miłość studentów i doprowadził stosunki między senatem a młodzieżą do niespotykanej poprzednio serdeczności. To też uroczystość konsekracji ściągnęła do katedry liczne rzesze studenckie, manifestujące swoje uczucia wobec nowego Pasterza.

Redakcja „Akademika Polskiego" łączy się z całą młodzieżą w akcie czci i hołdu oraz miłości synowskiej dla wielkiego kapłana, uczonego i wychowawcy.

Śmierć prof. Noakowskiego



Nauka i sztuka polska poniosły wielką stratę. Zmarł jeden z największych artystów ostatniej doby, prof. Stanisław Noakowski.

Obdarzony genjalną wyobraźnią architektoniczną tworzył swe cudowne wizje dawnych kościołów i pałaców polskich. Kształcił młode pokolenie w smaku artystycznym, rozsławiał imię polskie zagranicą.

Prawy Polak ,gorący narodowiec, przyjaciel młodzieży, z którą utrzymywał serdeczne stosunki, odszedł od nas, żegnamy z bólem przez wszystkich, którzy go znali z dzieł jego i jego życia.

Niech spoczywa w spokoju!

IV Kongres Młodzieży Wszechpolskiej

W dniu 2, 3 i 4 grudnia b. roku, odbędzie się we Lwowie IV Kongres Młodzieży Wszechpolskiej, Związku Akademickiego.

Kongresy Młodzieży Wszechpolskiej, jako najsilniejszej organizacji studenckiej, mającej decydujący wpływ na całe życie akademickie, są zawsze wielkiem wydarzeniem w. życiu wyższych uczelni, a wśród starszego społeczeństwa wywołują głośne echo.

Poprzedni Kongres Młodzieży Wszechpolskiej, odbył się w listopadzie 1925 roku w Warszawie. W ciągu trzyletniego okresu Młodzież Wszechpolska wzmogła się dwukrotnie na siłach, to też obecny kongres budzi tem większe zainteresowanie.

Dotychczas zgłoszono na Kongres następujące referaty: „Ideologja Młodzieży Wszechpolskiej a wychowanie typu obywatela - Polaka", „Rola hierarchji i dyscypliny w organizacji narodu", „Robotnik i chłop wartościami narodowemi", „Organizacja i struktura Młodzieży Wszechpolskiej" oraz „Realizowanie haseł Młodzieży Wszechpolskiej w życiu akademickiem".

Złowroga wiadomość

Stypendja nie będą podwyższone do 150 złotych.

Od paru dni krążyła po wyższych uczelniach niewiarogodna zdawałoby się wieść, że w roku obecnym stypendja państwowe wypłacane będą w wysokości **jedynie 120 zł. miesięcznie.**

Dziś **fakty potwierdzają** tę katastrofalną dla wielu kolegów wiadomość.

Wbrew **uchwale sejmu,** który **na wniosek Klubu Narodowego** podniósł stypendja do wysokości **150 złotych,** Ministerjum W R. i O. P. uznało za obowiązujący dla siebie projekt ministerjalny, który przewiduje **jedynie 120-złotowe wypłaty.**

Jeżeli zważymy, że przy obecnej drożyźnie, nawet suma 150 złotych jest niewspółmierna z kosztami życia i nauki w Warszawie, obcięcie z z kwoty, którą każdy stypendysta uważał już za pewną, 30 złotych, **burzy cały budżet miesięczny studenta.**

Cała młodzież akademicka winna stanąć energicznie w stronie kolegów-stypendystów.

Z wydziału zagranicznego N. K. A.

W myśl tegorocznych uchwał Komisji III C. I. E. związki studentów w poszczególnych krajach będą udzielać koleżeńskiej pomocy tylko studentom, mogącym udowodnić przynależność do społeczeństwa akademickiego Międzynarodowym Dowodem C. I. E.

Dowód powyższy, wydawany jest **wszystkim** studentom przez Wydział Zagraniczny Z. N. P. M. A. Warszawa, Wilcza 3 m. 12 za zgłoszeniem osobistem lub listownem.

Międzynarodowy Dowód Akademicki, wydany za poparciem Komisji Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów, jest rodzajem listu polecającego do wszystkich związków studenckich i dającego prawo do otrzymania bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem Wydziału Zagranicznego następujących ulg:

Wizy z 50 proc. ulgą do Francji, Italji i Stan. Zjedn. Ameryki.

Wizy bezpłatne lub ulgowe do większości państw dla grup studentów.

Poza tem wszystkie Związki Studenckie w indywidualnych wypadkach robią wszystko, co jest w ich mocy w celu ułatwienia posiadaczowi dowodu korzystania z innych udogodnień w czasie podróży, jak np. dawanie pomieszczenia w Domach Akademickich i t. d.

DO MŁODYCH KOLEGÓW

W obecnym miesiącu, jak zawsze na początku każdego roku akademickiego, wstępują na wyższe uczelnie liczne rzesze nowych studentów, niosąc z sobą ochoczość, zapał, werwę i chęć do pracy.

Do Was to, koledzy, pragniemy powiedzieć słów parę.

Jesteśmy ludźmi dojrzałymi, ale posiadamy wspólną cechę: młodość. Jesteśmy pokoleniem, które wyrosło już w niepodległej Polsce i przeto inaczej często, niż starsi, patrzymy na życie.

Cechą naszego pokolenia jest jednolitość poglądów. Ożywiają nas wspólne ideały i łączą nas wspólne hasła:

Uważamy — my młodzi — że zadaniem naszem jest praca dla wielkości i potęgi naszej Ojczyzny, poza którą niema bogów, prócz Boga na niebie. Rozumiemy tem samem wielkość idei religijnej, bez której niema prawdziwej moralności. Uważamy wreszcie sprawy duchowe za ważniejsze od spraw materjalnych, co nie przeszkadza nam w życiu społecznem kierować się realizmem.

Mamy łączące nas hasła, posiadamy również w dużym już stopniu wspólny nam, młodym, program organizowania narodu.

Uważamy, żeśmy na ziemi naszej gospodarzami, że mamy większe prawa do decydowania o jej losach, niż ludzie innej narodowości, posiadający jedynie paszport Rzeczypospolitej Polskiej. Z całym zwłaszcza zdecydowaniem odmawiamy wszelkiego prawa mieszania się do spraw polskich żydom, zarówno chrzczonym, jak niechrzczonym, jako elementowi obcemu nam duchem, krwią i kulturą, pasorzytującemu w sposób złośliwy na organiźmie Polski. Możemy powiedzieć to z całą pewnością, iż niema dziś w Polsce po polsku myślącego studenta, któryby godził się z faktem zalewu naszych uczelni przez żydów, lub chciał ich wprowadzić do organizacyj akademickich. Wolą gospodarza tych organizacyj — ogółu młodzieży polskiej — zostali oni z nich usunięci na zawsze.

Uważamy dalej — my młodzi, — iż w życiu narodu winna panować moralność i praworządność, że wola jednostki nie może gwalcić woli narodu, ani jej do prywatnych celów naginać, że wraz ze zwiększeniem się praw, winno iść zwiększenie się obowiązków, szczególne zaś obowiązki bezinteresownego i prawego służenia Ojczyźnie winni mieć ci, którzy chcą Jej losami kierować.

Wbrew zmurszałej teorji praw człowieka i obywatela wysuwamy zasadę obowiązków obywatela-Polaka, rozumiejąc jednocześnie, iż prawdziwie wolną i pełną jednostką stać się można jedynie przez silne zespolenie się z duszą narodu.

My wszyscy wreszcie, cała młodzież polska, uważamy za pierwsze i najważniejsze zadanie naszego pokolenia umocnienie i ugruntowanie stanowiska Polski jako mocarstwa, którego gwarancją ma być zdrowa i silna armja narodowa, służąca jedynie Polsce — nikomu innemu — armja, która strzec będzie nienaruszalności obecnych granic Polski, a w chwili stosownej poniesie nasze zwycięskie sztandary starym piastowskim szlakiem na ziemie polskie, gnębione wciąż jeszcze stopą odwiecznego wroga: na Śląsk Opolski i Mazury Polskie, aby je złączyć na zawsze z Macierzą.

Armji naszej, takiej, jaką ją widzieć chcemy, należy się miłość i przyjaźń braterska ze strony młodzieży. Polsce zaś typ żołnierza - obywatela.

Bądźmy wszyscy żołnierzami sprawy ojczystej. Pielęgnujmy w sobie cnoty rycerskie: odwagę i wierność. Tych cnót nam potrzeba dzisiaj, jak nigdy, gdy w starszem pokoleniu niejednokrotnie widzimy tyle zdrad i wiarołomstwa, tyle tchórzostwa i korzenia się przed siłą.

Musimy się uzbroić w odwagę, bo nieraz przyjdzie nam znosić cierpienia z rąk pomniejszycieli Polski — i musimy być wierni sztandarom naszej idei, jak żołnierz złożonej przysiędze.

Kto boi się i lęka, komu brak sił do wytrwania, ten nie ma nic u nas do roboty. Powiemy o takim człowieku jak Miltjades w „Maratonie" Ujejskiego:

,,..............Niech idzie, niech żyje,
Niech sobie powróz okręci o szyję,
Niech własną wolę na wieki okiełza,
Pan niedaleko! Niech do niego pełza,
I tam głaskany, a potem wzgardzony,
Niechaj do ziemi wybija pokłony,
Niech jak pies korny czołga się bez końca
Za pańską nogą, która go potrąca!

Ludzie małego serca, którzy łakomią się na karjerę i zaszczyty, honory i ordery, posady i synekury, niech się zwracają nie w naszą stronę. My tego sami nie żądamy i innym nie obiecujemy.

Ale kto czuje się naprawdę Polakiem, dla którego Ojczyzna nie jest tylko terenem do bajecznej karjery, kto pragnie spełnić swój obowiązek służby Narodowi, ten przyjdzie do nas i wspólnie ruszymy do pracy.

Idziemy—my, młode pokolenie wolności — bez wahań i bojaźni, do celu naszego: do wielkiej Polski. A w drodze tej niech nam przewodnikami będą ojcowie nasi i poprzednicy: wielki wychowawca Jan Ludwik Popławski, wielki myśliciel Zygmunt Balicki, wielki polityk Roman Dmowski i wielki poeta Jan Kasprowicz.

In hoc signo vinces!

Pax Romana

Jak wiadomo w r. 1921 został powołany do życia międzynarodowy Związek katolickich stowarzyszeń młodzieży pod nazwą „Pax Romana".

Corocznie odbywają się zjazdy międzynarodowe, na których uczestnicy Pax Romana się mogą ze sobą wzajemnie zapoznać, oraz które się stają forum wymiany myśli reprezentacyj poszczególnych krajów.

Każdy zdaje sobie dobrze sprawę z tego, jakie znaczenie posiadają takie międzynarodowe zjazdy młodzieży katolickiej, dla propagandy Polski jako kraju nawskroś katolickiego, a więc kraju w którym większość narodu składa się z gorliwych katolików i co najważniejsza, którego młodzież, jak nigdzie może przenikniętą jest duchem katolickim.

Katolicyzm leży we krwi Polaków. Daje się odczuć tak w życiu publicznem, państwowem, jak i prywatnem. Znajduje potężne ujście w filozofji, nauce i sztuce. Należy pamiętać, że przecież najwybitniejsi nasi uczeni, filozofowie i poeci byli gorliwymi katolikami, i że katolicyzm znajdował nader silne ujście w ich dziełach. To też taki stan rzeczy wytwarza specjalnie mocne stanowisko Polski w katolickim międzynarodowym świecie i niejako zgóry przeznacza ją do odegrania zasadniczej roli w działalności międzynarodowych Związków katolickich.

Tegoroczny zjazd „Pax Romana" w Cambridge — nie usprawiedliwił jednak nadziei, jakie pokładaćby mogła Polska w tego rodzaju zdarzeniach.

Coprawda staraniem Odrodzenia (co niechaj mu będzie poczytane za prawdziwą zasługę), pomimo trudności i kosztów, wyjechała delegacja polska do Cambridge w składzie 9-u członków. Program obrad przedstawiał cykl odczytów pod obrazowym tytułem „Złamane mosty" przez co należy rozumieć te wszystkie nieporozumienia, które oddzielają wierzących katolików od różnych kierunków współczesnych.

Tytuły poszczególnych wykładów były „Most filozoficzny", „historyczny" i „etyczny".

Jednakowoż delegacji polskiej nie został przyznany żaden referat do wygłoszenia, a i w toku dyskusji nie odegrała ona poważniejszej roli.

Jest to niewątpliwa szkoda, gdyż w ten sposób stracona została okazja do podkreślenia znaczenia Polski, jako kraju w którym katolicyzm przybrał swoiste, odrębne oblicze.

Mimo to nieco niesmacznie wygląda fakt, że po zakończeniu obrad, na uroczystości końcowej — delegat polski odczytał deklarację Odrodzenia, która stwierdza, że nie jest ona zadowolona z przebiegu obrad, a nawet grozi usunięciem się od prac Pax Romana.

Wystąpienie to wywarło przykry oddźwięk wśród zebranych.

Przedtem jeszcze Odrodzenie zdołało przeprowadzić wniosek, że do Pax Romana nie zostanie przyjęte żadne polskie stowarzyszenie akademickie bez uprzedniego **zasięgnięcia opinji Odrodzenia.**

Takie inkwizycyjne postawienie sprawy przez Odrodzenie, wywołać musi zdziwienie w sferach katolickich w Polsce, oraz opinję, że w tym roku udział nasz w Zjeździe w Cambridge był chybiony.

Pożądanem by było, aby w najbliższym zjeździe Pax Romana, który odbędzie się za rok w Barcelonie, obok Odrodzenia, wzięli udział i przedstawiciele innych organizacyj katolickich, np. Mł. Katolicko-Narodowej. Wpłynie to bezwątpienia na podniesienie stanowiska Polski na Zjeździe.

KONGRES C. I. F. W PARYŻU



Delegacje: włoska i czechosłowacka (patrz strona następna)

Wróg krzyża

Nowy rok akademicki na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął się pod znakiem **gorszącego i wysoce nietaktownego** wystąpienia jednego z profesorów przeciwko symbolowi religji katolickiej.

Mianowicie nowoobrany Dziekan Instytutu Weterynaryjnego, p. prof. L. Szymanowski, rozpoczął urzędowanie od **usunięcia krzyża** ze ściany auli tegoż Instytutu. Czyn ten spotkał się z łatwo zrozumiałem **oburzeniem całego zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego** — zarówno starszego, jak młodzieży i pod naciskiem opinji Rady Wydziałowej p. Dziekan zmuszony został do **odwołania swego zarządzenia.**

Nie jest to fakt odosobniony. Od pewnego czasu gazety przynoszą codzień prawie wiadomości o usuwaniu ze szkół, szpitali, Kas Chorych, urzędów państwowych i komunalnych, o burzeniu krzyżów i figur przydrożnych (pod Żółkwią). Nawet najmniej orjentujący się w stosunkach wewnętrznych Polski, ludzie zaczynają rozumieć, że działają wszędzie jedne i ta same, mniej lub więcej zręcznie **ukryte za kulisami czynniki**, które przygotowują niejako społeczeństwo do mającej się w niedługim czasie rozegrać **otwartej walki z kościołem**

W kilka dni po uchwale Rady Wydziału Weterynaryjnego w **„Głosie Prawdy" ukazał się list,** podpisany „L. Szymanowski, dziekan wydz. weterynaryjnego". List ten był niesłychany, nawet w naszych obecnych warunkach i wywołał w kołach studenckich poprostu wrzenie.

Aliści nazajutrz ukazała się w **„Głosie Prawdy"** krótka wzmianka prof. Szymanowskiego, **twierdząca, iż list był... mistyfikacją,** gdyż on, dziekan, żadnego listu nie wysyłał.

Jak tam było, nigdy się zapewne nie dowiemy. Zaznaczyć wszakże należy, że „Głos Prawdy" ów rzekomo fałszywy list umieścił **bez żadnych komentarzy**, opatrując go wielkim, czerwonym tytułem, zapożyczonym z tekstu. Jak widać wszyscy, nie wyłączając redakcji, nie widzieli w treści listu **nic sprzecznego z czynem prof. Szymanowskiego,** prócz, zapewne, humorystycznego ustępu, w którym autor oświadcza, że jest... wierzącym katolikiem.

Prawdziwość, względnie fałszywość listu nie zmienia jednak faktu, iż profesor polskiej uczelni, reprezentujący naukę polską, pozwolił sobie na identyczny wybryk, jak owe **tajemnicze bandy, przewracające krzyże przydrożne pod Żółkwią.**

Nauczka, jakiej fanatykowi udzielił wydział weterynaryjny, powinna mu dać do zrozumienia, jakie konsekwencje powinien stąd wyciągnąć.

My, w imieniu młodzieży oświadczyć musimy, że ze względu na **cześć i szacunek, który żywimy dla profesorów naszej uczelni,** z przykrością podajemy głośne już zresztą fakty. W interesie jednak powagi urzędu dziekańskiego, w interesie autorytetu moralnego senatu, p. Szymanowski powinien sam zrozumieć, co mu czynić należy, nie czekając aż mu to będzie przypomniane. Młodzież bowiem **nie może szanować człowieka, który czynem swym dowiódł, że sam siebie nie szanuje.**

Łańcuch prasowy „Akademika Polskiego"

Wanda Byczkowska składa zł. 10, wzywając do złożenia takiej samej sumy Jerzego Hopfera, Marję Gorkiewiczównę i Tadeusza Gutmejera.

Przed rozpoczęciem roku akademickiego

Stajemy w obliczu nowego roku akademickiego. Przed przystąpieniem do pracy spójrzmy za siebie.

Oto mija dziesięć lat od Zjazdu polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie w październiku 1918 r., od Zjazdu, w którym wzięła udział po raz pierwszy cała polska młodzież akademicka studjująca na wyższych uczelniach niepodległej już Polski. Wielki to szmat czasu, ale jakże poważny dorobek pracy.

Zjazd Lwowski powziął uchwałę stworzenia **Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej**, któryby obejmował całą polską młodzież kształcącą się na wyższych uczelniach w Polsce i zagranicą.

Uchwała ta zapadła w chwili, kiedy realizacja jej zdawała się być zupełnie niemożliwa.

Akademik polski w tym okresie znajdował się w warunkach niezmiernie ciężkich. Trudna sytuacja ekonomiczna, brak pomocy naukowych i wreszcie ciągłe wędrówki z sal uniwersyteckich do szeregów wojskowych — stworzyły położenie w którem niepodobieństwem prawie zdawało się podołać zadaniom, stającym przed młodzieżą akademicką. Toż prosto z sal obrad udali się studenci na obronę Lwowa i chlubnie zapisali się w historji, jako obrońcy tego bohaterskiego miasta.

A jednak polska młodzież akademicka, nie chcąc pozostać w tyle za młodzieżą innych państw musiała ująć życie akademickie w odpowiednie formy organizacyjne, oraz stworzyć taką reprezentację, która potrafiłaby na terenie międzynarodowym zdobyć dla Polski należne Jej miejsce. I trzeba z dumą stwierdzić, że polska młodzież akademicka spełniła stojące przed nią zadania dobrze. Uchwała Zjazdu Lwowskiego z przed lat dziesięciu o stworzeniu Związku Narodowego P. M. A. została wykonana.

Dziś na organizacji polskiego Związku wzorują się studenci innych państw. Siłą Związku zaś, jest jego spoistość. To, że prace organizacyj akademickich koordynowane są w Naczelnym Komitecie Akademickim sprawiło, że Związek Narodowy P. M. A. nie jest szeregiem luźnie związanych organizacyj — ale sam tworzy organizację ogólną, w której konsekwentnie przeprowadzona jest zasada podziału pracy.

Poszczególne dziedziny życia akademickiego zostały objęte przez pięć wielkich Związków Centralnych: Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy, Centralny Związek Kół Naukowych, Centralę Akademickich Związków Sportowych, Związek Korporacyj Akademickich i Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Prowincjonalnych. Dzisiejszy stan tych organizacyj wykazuje wielki we wszystkich dziedzinach rozwój. Jeśli zaś przyjrzymy się działalności zagranicznej Związku Narodowego P.M.A. to musimy stwierdzić, że

Na żadnym terenie międzynarodowym, co należy podkreślić, **reprezentacja Polski nie osiągnęła takich wpływów i nie odegrała tak wielkiej roli, jak właśnie na międzynarodowym terenie akademickim.**

Można śmiało powiedzieć, że młodzież akademicka innych państw, nauczyła się patrzeć na polskich delegatów, jak na kierowników tych międzynarodowych organizacyj.

*

W chwili obecnej wstępują na wyższe uczelnie nowe rzesze młodzieży. Od tych nowych naszych kolegów zależeć będzie, w coraz większym stopniu, stan prac w organizacjach akademickich — a więc i przyszłość Związku Narodowego P. M. A. Do nich zwracamy się z apelem: „Przystąpcie do pracy społecznej!!"

W okresie studjów wyższych nietylko trzeba zdobyć odpowiednią ilość wiadomości, aby stać się dobrym prawnikiem czy lekarzem, ale co nie mniej ważne, trzeba przygotować się do służby obywatelskiej. Tę drugą umiejętność zaś zdobywa się przedewszystkiem w pracy społecznej.

Trzeba, aby młodzi nasi koledzy wiedzieli, że z chwilą wstąpienia na wyższą uczelnię stali się automatycznie członkami Związku Narodowego P. M. A. co nakłada na nich specjalne obowiązki..

Według statutu, głównym celem Związku jest zorganizowanie polskiej młodzieży akademickiej, jako części społeczeństwa w służbie dla dobra narodu i Państwa Polskiego.

Osiągnąć ten cel można będzie tylko wówczas, gdy wszyscy akademicy będą mieli poczucie odpowiedzialności za losy Związku Narodowego P. M. Ak. i gdy wszyscy przystąpią do pracy w zrozumieniu tego, że ten tylko naród jest potężnym, którego wszystkie komórki są należycie zorganizowane.

Aleksander Heinrich.

DZIESIĄTY KONGRES C. I. E.

(Międzynarodowej Konfederacji Studentów) w Paryżu

Zanim przystąpię do opisu Kongresu Paryskiego, pragnę w krótkich słowach naszkicować rozwój C. I. E. (Confédération Internationale des Etudiantes), udział Polski w tej organizacji. Międzynarodowa Konfederacja Studentów, znana pod popularną nazwą C. I. E., zawiązana została w Strassburgu, na pierwszym powojennym Kongresie Związku Francuskiego w r. 1919. W Zjeździe tym wzięli udział akademicy polscy, dzięki czemu **Polska znalazła się w liczbie członków założycieli.**

Początkowo liczyła Konfederacja 8 członków rzeczywistych i 10 nadzwyczajnych, w tym bowiem charakterze przyjęte zostały państwa, które nie miały jeszcze zorganizowanych Związków Narodowych młodzieży akademickiej.

Od początku istnienia konfederacji, delegaci polscy biorą żywy udział w jej pracach. Dowodem uznania ze strony studentów innych narodowości dla delegatów Związku Narodowego P. M. A. jest fakt powierzania Polakom wysokich w C. I. E. stanowisk.

I tak: **vice-prezesem pierwszego Komitetu Wykonawczego (Comité Executif.)** wybrany został kol. Jan Baliński Jundziłł.

W roku obecnym Kongres C. I. E. zwołany został **do Paryża na dzień 9 sierpnia.**

Na Kongres przybyli przedstawiciele 49 państw. Prócz delegatów oficjalnych zjechały liczne grupy akademiczek i akademików, aby zaznajomić się z pracami Konfederacji i przy sposobności poznać Paryż.

To też Zjazd był bardzo liczny. Delegacja Związku Narodowego P. M. A., składała się z 23 osób. Przewodniczył kol. Jan Wroczyński, Kierownik Wydziału Zagranicznego N. K. A. W delegacji brali udział członkowie Naczelnego Komitetu Akademickiego: prezes Aleksander Heinrich, vice-prezes N. K. A. i prezes Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy Władysław Kempfi, oraz prezes Związku Polskich Korporacyj Akademickich kol. Jerzy Czerwiński. Ponadto z Polski na Kongres przybyli kol. Jan Baliński-Jundziłł, były vice-prezes N. K. A. i prezes honorowy C. I. E. oraz kol. Jan Pożaryski, vice-prezes N. K. A. i Sekretarz Generalny C. I. E.

Praca na Kongresie koncentrowała się głównie na komisjach, posiedzenia plenarne miały raczej charakter informacyjny.



Delegacja Polska na Kongresie Paryskim. W środku stoi prezes N. K. A. Kolega Heinrich, obok Kierownik delegacji Kol. Wroczyński.

Na Kongresie w Warszawie we wrześniu 1924 r. kol. Balińskiego wybrano prezesem Konfederacji; urząd ten powierzono mu powtórnie w Pradze w r. 1926, poczem w rok później na Kongresie Rzymskim w r. 1927, obdarzono go godnością prezesa honorowego C. I. E.

Również na Kongresie Rzymskim, zostaje wybrany Sekretarzem Generalnym C. I. E. kol. Jan Pożaryski, który zajmuje to stanowisko do dnia dzisiejszego.

Mocna pozycja Polski zaznaczyła się także na Zjeździe Rady Administracyjnej C. I. E. w Pradze w sierpniu 1926 r., gdzie język polski, jako pierwszy z języków słowiańskich, został uznany za jeden z 4 języków używanych w C. I. E.

Ponadto wspomnieć należy o powierzeniu Polsce Akademickiego Międzynarodowego Biura Samopomocowego, co świadczy o tem, jak wysoko ceni sobie zagranica współpracę Związku Narodowego P. M. A. w dziedzinie samopomocowej.

Zresztą rozmowy polityczne toczyły się również podczas wycieczek, bankietów, a nawet w teatrze.

O pracach Komisji I wspomnimy niżej:

W komisji II (naukowej) brał udział z ramienia Związku Narodowego P. M. A. kol. Witold Bayer, prezes Związku Kół prawniczych i ekonomicznych, w Komisji III (wycieczkowej) kol. Olgierd Nosowicz. Prace tej Komisji przyczynią się wielce do ułatwienia akademikom, posiadającym dowody C. I. E. podróżowania i przebywania za granicą swego kraju.

O pracach Komisyj nie piszemy szczegółowo, bowiem delegaci na odpowiednie Komisje niewątpliwie dostarczą czytelnikom, „Akademika Polskiego" dokładniejszych informacyj.

Najważniejszą dla nas była Komisja V Samopomocowa, której przewodnictwo zostało powierzone na czas kongresu Paryskiego kol. Pożaryskiemu, najważniejszą, ponieważ Akademickie Międzynarodowe Biuro Samopomocowe jest w rękach Związku Polskiego. W wyniku dyskusyj prowadzonych na tej komisji stwierdzono sprawne działanie Biura oraz wybrano kierownictwo tego Biura w składzie:

Przewodniczący kol. Pożaryski (ponownie) vice-przewodniczący kol. Kempfi, sekretarka kol. Irena Bławdziewiczówna.

Utrzymanie Akademickiego Międzynarodowego Biura Samopomocowego uznane być musi za sukces polskiej delegacji.

Za drugi nie mniej ważny sukces naszej delegacji uznać należy **osiągnięcie zbliżenia pomiędzy Polską, a Czechosłowacją.**

Delegacje tych państw zawarły umowę, w której **postanowiono uzgodnić swą działalność na terenie C. I. E.**

Trzecim sukcesem delegacji Polskiej jest **uchwała Kongresu, polecająca Komitetowi Wykonawczemu zawarcie umowy z Deutsche Studenten Verbandem** w sprawie współpracy tego Związku z C. I. E.

Uchwała ta jest bardzo pomyślna dla Polski, osłabia ona bowiem dotychczas w C. I. E. reprezentujący młodzież niemiecką Związek **Deutsche Studentenschaft**, który jako Związek szowinistycznej młodzieży niemieckiej, rościł sobie prawo do reprezentowania studenów gdańskich, oraz Niemców z Czechosłowacji.

To rozbicie reprezentacji niemieckiej, na dwie zwalczające się delegacje, zapowiada zmniejszenie wpływów niemieckich na międzynarodowym terenie akademickim.

Do osiągnięcia tak pomyślnych dla Polski wyników przyczynili się najbardziej z polskich delegatów, kol. kol. Jerzy Czerwiński, Adam Dobroszyński (z Gdańska), oraz koledzy Henryk Batowski (ze Lwowa) i dr. Stanisław Borowski. Nie możemy nie wspomnieć także o kol. Irenie Bławdziewiczównie, która z prawdziwem poświęceniem traktowała swą pracę. Co do innych kwestyj, to z radością należy podnieść fakt powrotu Hiszpanji do Konfederacji.

Z zadowoleniem również stwierdzić należy przystąpienie do C. I. E. państw Ameryki Południowej, oraz co raz większą aktywność naszych kolegów ze Stanów Zjednoczonych A. P.

W roku bieżącym odbyły się do Komitetu Wykonawczego tylko wybory uzupełniające. Stan obecny Komitetu jest następujący:

Prezes: Bagnall (Anglja).
I vice-prezes: Maltini (Włochy).
II vice-prezes Beshardt (Szwajcarja).
Vice-prezes Ernst (Francja).
Vice-prezes Graessler (Danja).
Vice-prezes Rempe (Łotwa).
Admin. Office Central — Coutorier (Belgja).
Sekret. Gen. Pożaryski (Polska).
Zast. Sekret. — Bacheff (Bułgarja).
Skarbnik — Marquard (Połud. Am.)

Na zakończenie wspomnieć należy o organizacji Kongresu, która wypadła naogół dobrze. Wygodne pomieszczenie w Cité Universitaire, będące wspaniale urządzoną kolonją akademicką, zapewniło delegatom swobodę i doskonałe warunki mieszkaniowe. Wycieczki do Rouen, Hawru, i Reims oraz liczne bankiety i przyjęcia wytworzyły nastrój koleżeństwa i przyjaźni.

Po zakończeniu kongresu C. I. E. część delegatów udała się do Genewy na Kongres F. U. I., dokąd również wyjechał kol. Pożaryski, jako oficjalny przedstawiciel Konfederacji, część zaś z kol. Heinrichem i Czerwińskim na czele udała się do Pragi Czeskiej, aby przy sposobności powrotu do Polski złożyć rewizytę Czechosłowackiemu Związkowi Narodowemu.

Na miejsce przyszłego Kongresu wyznaczono Budapeszt.

UWAGI

Oto stoimy znowuż na progu nowego roku akademickiego. Jednocześnie oglądamy się poza siebie na pasmo tych lat, które u jednego, dłuższe, u innego stosunkowo krótsze, spędziliśmy w murach naszej uczelni.

Ciekawy byłby wynik, gdyby każdy, zaczynając ten nowy rok pracy, zastanowił się nad pytaniem, co i ile skorzystał przez ciąg swoich dotychczasowych studjów? O ile stał się przeto dojrzalszym i ile mądrzejszym.

Tak więc, ów łaskawie zastanawiający się nad powyższem pytaniem, musiałby przedewszystkiem odpowiedzieć, w jakim stopniu jego ogólny pogląd na świat i życie rozwinął się i ukształtował. I tutaj bezwątpienia, robiąc rachunek sumienia, niejeden, będzie musiał stwierdzić, że coprawda w czasie swej dotychczasowej pracy naukowej stykał się z całym szeregiem dziedzin i obszarów wiedzy, jednak ani nie próbował ich zgłębić, ani zrozumieć, a tylko jakgdyby ześlizgiwał się po nich, dążąc do jedynego w swem mniemaniu, godnego uwagi celu, a mianowicie — złożenia egzaminu.

W ten sposób ściśle zewnętrznie, pamięciowo ujmowany przedmiot, pozostawiał mu w kilka tygodni po szczęśliwie uzyskanym stopniu — jakgdyby tylko dalekie i niewyraźne wspomnienie.

Jakże u wielu tak właśnie przedstawia się cała nabyta w wyższej uczelni „mądrość", jakże u wielu sprowadza się do utylitarnego znaczenia dyplomu, otwierającego drogę do otrzymania posady.

To zwężenie horyzontów, odbija się na wszystkich dziedzinach. Weźmy choćby tak drobny przykład jak zainteresowanie się sztuką. Dawniej młodzież akademicka stanowiła warstwę najbardziej się entuzjazmującą sztukami pięknemi, teatrem, literaturą, sztuką plastyczną. Dzisiaj tom poezji w rękach akademika należy do „złego tonu", teatr coprawda zajmuje nas jeszcze, jest to jednak jakieś beznamiętne, pobieżne zainteresowanie (gdzie są czasy grzmiących paradyzów!) Wystawy sztuk pięknych interesują z pośród nas, prawie wyłącznie fachowców.

Ilustracją takiego stanu rzeczy będzie też działalność naszych licznych kół naukowych, które żywot swój ograniczają jedynie do ułatwienia swym członkom studjów przedegzaminacyjnych. Zapoczątkowanie jakiegokolwiek, bardziej istotnego, żywego tętna prac i działalności takiego koła, jest uniemożliwione w zarodku przez senną abnegację członków.

Skąd pochodzi ten objaw?

Przyczyną jest niewątpliwie ogólne położenie umysłowe w Europie. Powszechne wyjałowienie myśli jest objawem powszechnym nietylko u nas. To kona myśl europejska XIX wieku, zamiera twórczość, oparta na założeniach Wielkiej Rewolucji: zaś nowa myśl dopiero się rodzi. Stąd pewna pustka myślowa, której ulega i społeczeństwo polskie, a wraz z niem młodzież polska.

Nasuwa się wobec tego pytanie, czy ojczyzna nasza może się spodziewać od naszego, przejściowego jeszcze pokolenia jakichś większych czynów, nietylko ramienia, lecz i myśli. Otóż odpowiedź nasza będzie jednak twierdząca. Elita młodzieży stanęła w pierwszym szeregu nowych prądów myślowych, które zaczynają odradzać Europę, stała się awangardą nowego ruchu, ruchu narodowego. Szerokie zaś masy młodzieży instynktem przeczuły, że prawda i słuszność znajdują się pod temi sztandarami i sercem się do nich garną. Wierzymy, że wielkie ideały narodowe, które już od lat kilku pociągają młodzież swem idealizmem i zdołały wdrożyć w kadry pracy społecznej tych, którzy stanęli do apelu — teraz poprowadzą ogół pozostałych dalej, do wytężonej pracy, do „walki głów i umysłów na każdem polu".

M. J. K.

Żałosny Kongres

Między 25 a 31 sierpnia odbywał się w Genewie V doroczny Kongres Federation Universitaire Internationale pour la Societé des Nations.Z Polski wyjechała tym razem delegacja mieszana, złożona z przedstawicieli Zrzeszenia Akademickich Stowarzyszeń Ligi Narodów oraz sanacyjnej „Federacji Akademickich Kół Przyjaciół Ligi Narodów". Organizacje te różnią się zasadniczo swą ideologią oraz stosunkiem do Ligi. Pierwsza zajmuje wobec niej stanowisko objektywne, kierując się polską racją stanu, druga, jak sama już nazwa wskazuje, wyznaje mętną ideologię międzynarodową, z góry ustosunkowując się przychylnie do poczynań Ligi.

Zrzeszenie jest członkiem - założycielem F. U. I. i mogłoby Federacji wogóle na Kongres nie dopuścić. Dopuściło ją jednak, chcąc utrzymać jedność polską na terenie międzynarodowym.

Zdaniem naszem, nie był to szczęśliwy krok ze strony Zrzeszenia jak również Naczelnego Komitetu, który podobno godził obie organizacje. Możemy to wyraźnie powiedzieć, nie będąc organem ani Zrzeszenia, ani N. K. A.

Że nie należało „Federacji" wypuszczać na teren międzynarodowy, to pokazały najlepiej obrady F. U. I., gdzie ze strony sanacyjnej grupy występowali ludzie w rodzaju p. podprokuratora Sieroszewskiego i p. Juljana Firstenberga.

Sanatorzy mieli większość w delegacji i, mimo, że przewodniczący jej, z ramienia Zrzeszenia kol. Baliński—Jundziłł bardzo taktownie starał się uzgodnić postępowanie, niejednokrotnie działali na własną rękę, kompromitując interesy polskie.

Zaczęło się, to już na samym początku. Polskich sprawozdań było dwa: Zrzeszenia (z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna i Gdańska) oraz „Federacji" (z Warszawy i Krakowa). To drugie sprawozdanie wywołało burzę, zawierało bowiem gwałtowne „potępienie" studentów rumuńskich za ich starcia z żydami i Węgrami. To wtykanie nosa w cudze sprawy wywołało ostry sprzeciw. Rumunów, którzy wręcz zarzucili fałszywość informacyj, zawartych w „potępieniu". W rezultacie delegacja polska naraziła sobie tym nietaktem naszych serdecznych sojuszników i osłabiła swoją pozycję.

Gorzej jeszcze postąpili nasi sanatorzy w Komisji Programowej Kongresu. Przewodniczącym jej był p. Sieroszewski. W pewnym momencie delegacja polska (wbrew opinji delegatów narodowych) postawiła wniosek o zwrócenie bacznej uwagi na problem mniejszości narodowych. Po zgłoszeniu tego wniosku przewodniczący, p. Sieroszewski wygłosił w jego obronie płomienne przemówienie. (Zaznaczyć należy, iż dla ludzi zachodnich, zwłaszcza Anglików, zabieranie przez przewodniczącego głosu w sprawach merytorycznych jest poprostu schockingiem). Namiętnego mówcę poparli oczywiście przedewszystkiem · Niemcy, Węgrzy i Bułgarzy, natomiast delegaci narodów romańskich i Małej Ententy słuchali wywodów p. Sieroszewskiego ze zdumieniem i przerażeniem, rozumiejąc, jak szkodliwe byłoby mieszanie się F. U. I. do spraw wewnętrznych poszczególnych państw. Z przerażeniem również i oburzeniem słuchali tego narodowi delegaci Polski, widząc wyraźnie, że p. Sieroszewski daje do ręki broń żydom, Ukraińcom, Niemcom i t. d.

Zrobiło się zamieszanie i ostatecznie pod naciskiem naszych sojuszników, delegacja polska wniosek wycofała.

Tak zygzakowata taktyka obniżyła oczywiście prestige naszej delegacji. Trzeba poprostu podziwiać cierpliwość (a może zbytnią ustępliwość?) delegatów ze strony Zrzeszenia, że nie założyli votum seperatum. Rozumiemy dobrze, że uczynili tak, nie chcąc ujawniać wobec obcych naszych nieporozumień wewnętrznych, ale zapytać należy, czy ta ultralojalna gra warta była świeczki.

Delegatom ze Zrzeszenia trzeba jednak przyznać, że, nie mogąc powstrzymać pp. Sieroszewskich i Firstenbergów w „radosnej twórczości", przynajmniej w sposób taktowny łagodzili jej skutki. Tylko działalności delegatów Zrzeszenia przypisać należy, że Rumuni odstąpili od przeprowadzenia uchwały potępiającej Polaków za nietakt w sprawie rumuńskiej, uchwały, którąby z pewnością przeszła i narażała na kompromitację.

Przypuszczamy, że przebieg Kongresu F. U. I. wpłynie decydująco na taktykę Naczelnego Komitetu Akademickiego, który, mając wśród młodzieży akademickiej pozycję nie do zachwiania, nieportzebnie, zdaniem naszem, liczy się z grupką nie nieprezentującą, jaką jest nasza t. zw. lewica akademicka.

Nikczemne wystąpienie

Studenci żydowscy z Rumunji wysłali na Kongres C. I. E. do Paryża list do przewodniczącego wszystkich delegacyj, w którym oskarżają delegację rumuńską na tenże Kongres o antysemityzm, huliganerję, nawoływanie do pogromów i t. p., zaprzeczając im prawa do reprezentowania studentów rumuńskich. List żada, aby delegacja rumuńska nie została dopuszczona do obrad kongresu i aby kongres zaprotestował w jaknajostrzejszy sposób przeciwko „krzywdom" popełnianym jakoby w Rumunji względem studentów żydowskich.

Oczywiście nad tem nikczemnem wystąpieniem, podrywającem powagę Rumunji, kongres przeszedł do porządku, nietylko dlatego, że oskarżenia są nieprawdziwe, ale i dlatego, że zasada niemieszania się do spraw wewnętrznych poszczególnych państw jest podstawą normalnych stosunków międzynarodowych.

Procesy prasowe „Akademika Polskiego"

Dnia 26 b. m. o godz. 9 rano w wydziale III karnym Sądu Okręgowego w Warszawie (Miodowa 15), odbędzie się rozprawa przeciwko redaktorowi naszemu **z powództwa prywatnego Juljana Firstenberga.** Firstenberg uczuł się obrażony z powodu notatki naszej w numerze z listopada roku zeszłego p. t. **„Bezwstydny Szajgec"**, zawierającej informacje o zachowaniu się p. F. na posiedzeniu Sądu Koleżeńskiego. Firstenberg skarży redaktora naszego **nie z art. 531** (zniesławienie, rozsiewanie fałszywych wiadomości), **lecz z art. 530** (obraza, użycie obraźliwego słowa) i 533 (obraza w druku).

Ciekawa ta rozprawa ściągnie niewątpliwie liczne rzesze sympatyków naszego pisma.

PROCES CYWILNY.

Na 4 grudnia b. r. wyznaczona została rozprawa w sprawie z powództwa „Akademika Polskiego" przeciw skarbowi państwa o **odszkodowanie za nieuzasadnioną konfiskatę** Nr. 9—10 z roku zeszłego. Konfiskata uchylona wkrótce przez Sąd Okręgowy spotkała nas za artykuły „Nadużycie" i „Prasa polska o zjeździe Młodych". Proces budzi zainteresowanie ze względu na to, iż jest to **pierwsza sprawa o odszkodowanie** na mocy dekretu prasowego Prezydenta. Dotychczas żadne pismo nie korzystało jeszcze z przysługujących mu uprawnień. Wyrok sądu będzie więc **ciekawym precedensem na przyszłość.**

Przestrzegamy

W pewnych kołach pseudo - akademickich, które grupują się na ciepłych posadkach wokół t. zw. **Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej"**, pokutują wciąż jeszcze pomysły odebrania młodzieży polskiej **autonomji** przez **skasowanie** w naczelnych organizacyj akademickich, zwłaszcza zaś Związku Bratnich Pomocy, a wprowadzenie na ich miejsce **powszechnych i przymusowych** organizacyj młodzieży.

Do takiej organizacji, której władzami byliby różni starsi panowie, czule opiekujący się młodzieżą, choć młodzież ich o to nie prosi, weszliby „wszyscy studenci — Polacy", t. j. **również podający się za Polaków żydzi.**

Młodzież byłab yniemal zupełnie **pozbawiona głosu**, a stopień kwalifikacji do kierowania organizacją zależałby oczywiście od ilości reprezentowanych pieniędzy.

Sądzimy, że autorzy całego projektu, zrozumieją rychło, co znaczyłoby wprowadzenie go w życie i przerażeni temi perspektywami czemprędzej od niego odstąpią.

Młodzież polska dość wykazała dojrzałości i rozsądku, aby mieć prawo postawić zasadę: **nic o nas bez nas.**

Nie jesteśmy smarkaczami i nie potrzebujemy niczyjej opieki. Dla ludzi, którzy rzeczywiście bezinteresownie, a nie dla miłego grosza lub na rozkaz profesorskiej loży masońskiej pracują w Radzie Naczelnej **mamy dużo szacunku**, choć zdajemy sobie sprawę, iż dla młodzieży niewiele z tej pracy pożytku. Głównym bowiem zajęciem Rady jest administrowanie pieniędzmi studentów, płaconemi przy czesnem. Temniemniej szanujemy trud i pracę ludzi **bezinteresownych.** Ale ostro bardzo musimy **przeciwstwić się klice**, która żeruje na naiwności ofiarnego społeczeństwa i wreszcie na naszych pieniądzach, aby przeprowadzać tam bądź swoje **osobiste, bądź polityczne cele.**

Rozumiemy, że dla pewnych czynników **niemiła jest młodzież akademicka**, jako zbyt polska a zbyt mało międzynarodowa. Rozumiemy, iż sola im w oku swoboda wypowiadania się i organizowania tej młodzieży. Ale czy wy panowie zdajecie sobie sprawę, **dokąd mobecie zajść próbą gwałtu**, chociażby ubranego napozór w formy prawa państwowego? Czy nie rozumiecie, że igracie z ogniem?

Zostawcie w spokoju młodzież akademicką. Zostawcie w spokoju jej formy organizacyjne, które stworzyła **z dużym nakładem pracy** i które działają często **lepiej, niż analogiczne instytucje starszego społeczeństwa.** Nie prowokujcie nas!

Doprawdy Rada Naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej ma liczne, dużo wdzięczniejsze pola działania, niż przeszkadzania młodzieży w pracy, do czego chcieliby ją popchnąć niektórzy jej płatni funkcjonarjusze.

Czem to wytłomaczyć

W czerwcu r. b.na drugim kursie wydziału lekarskiego ulgi w opłatach za egzamin otrzymało 12 żydów i 2 Polaków. Ponieważ wiadomo w jak trudnych warunkach studjuje młodzież polska, uboższa o wiele od żydowskiej, ponieważ jest rzeczą niewątpliwą, że Polacy składali w dużej ilości podania o ulgi, ponieważ dalej mimo wszystko żydzi na medycynie nie są jeszcze w większości, przeto mamy prawo zapytać. czem się kierował wydział lekarski w tak hojnem obdarowaniu żydów z krzywdą swych własnych rodaków?

Konsekracja J. E. X. Biskupa Szlagowskiego.



Nowokonsekrowany biskup błogosławi wiernych u wyjścia ze świątyni.

Żydzi w składnicy C. A. B. P.

Z góry uprzedzam, że w tym artykule popełnię bardzo wielką niedyskrecję, błagam więc o przebaczenie i miłego dyrektora tej instytucji, kol. Machnika i jego współpracowników i tych, którzy w beztroskiej radości życia nie przeczuwają dnia, ani godziny, w których na ich lekkomyślnych głowach, skupi się odium całego społeczeństwa ich współziomków, ale trudno; z tak radosną wieścią, nie mogę nie podzielić się z naszymi czytelnikami.

Po usilnych namowach udało mi się w końcu nakłonić mojego przyjaciela do zwiedzenia składnicy, centrali akademickich Bratnich Pomocy, której dotychczas nie znał.

A nie była to taka łatwa sprawa. Przyjaciel mój bowiem był wielkim, że tak powiem elegantem-antysemitą, to znaczy, że lubił się ubrać wykwintnie, wrodzony, zaś wstręt czuł do przesadnego i krzykliwego stylu, zwanego zwykle nalewkowskim. Nie uznawał pięknych plecionych pantofelków z błyszczącemi srebrnemi klamrami, noszonych z taką „dystynkcją" przez zeuropejzowanych synów Sjonu, nie nosił ekstra-szykownego kapelusza, „przebiegającego" w poprzek czubka głowy, a o pięknych krwawych krawatach zwykł był mawiać, że cóż dopiero byka, kiedy nawet najspokojniejszego człowieka mogą przyprawić o napad szału.

Z tych względów, przyjaciel mój odczuwał niewymowny lęk przed każdym nieznanym sklepem. Gdym mu więc dopiero zaręczył, że w Składnicy, towaru żydowskiego na lekarstwo nie znajdzie, a ubraćby się tam mógł bez ujmy dla swego smaku, najwytworniejszy Anglik, zdecydował się na ten krok.

Z góry przypuszczałem, że się nie zawiedzie.

— „No wiesz — rzekł mi — jestem Ci bardzo wdzięczny. Niepotrzebnie przez tyle czasu wydawałem pieniądze na drogie magazyny, nie wiedząc, że tuż pod bokiem mam coś podobnego.

Nagle wzrok nasz spotkał się z kilkoma, najoczywiściej przedstawicielami „naszej większości narodowej". Piękny orjentalny styl, w jakim się wysławiali, nie pozostawiał najmniejszej wątpliwości o ich pochodzeniu.

Więc i tu Polskość to blaga, więc i tu kupujemy towary żydowskie, oburzony zwróciłem się do dyrektora składnicy; przecież jeszcze w ostatnim wywiadzie w „Akademiku", podkreślaliście, że nabywacie towar wyłącznie z rąk polskich, a teraz... tak przy klijentach.

Ależ oni nam nic nie sprzedają — odpowiedział zdziwiony kol. Machnik.

To może ofiarowują?

Także nie, kupują.

Kupują? no ale zawsze służycie im kredytem, udogodnieniami.

My im służyć kredytem? przecież nie należą do Bratniej Pomocy.

Więc za gotówkę?

Tak.

A ich sklepy, składnice?

Powiadają, że są droższe i posiadają mniejszy wybór.

Więc to teraz kapitał żydowski zaczyna przechodzić w ręce polskie?

Tak — odparł kol. Machnik.

I oni też łamią solidarność?

Oczywiście.

Pogratulować!

Tylko słuchajcie kolego (tutaj kol. Machnik nachylił się ku mnie tajemniczo), nie rozgłaszajcie tego, oni to robią w wielkiej tajemnicy; wyrzuciliby ich z żydowskich organizacyj, przeklęli. To nie Polacy, wymówił już prawie szeptem.

Ha, rzekł mój przyjaciel, który przysłuchiwał się naszej rozmowie, nie pozostaje mi w takim razie nic innego, jak ubiedz ich z zakupami. A mnie popełnić niedyskrecję, pomyślałem.

L. T.

57

A. Z. S. Warszawa

Otrzymujemy do pewnego czasu coraz częstsze listy z zapytaniami tyczącemi się Akademickiego Związku Sportowego, podajemy tu przeto parę mogących zainteresować czytelników informacyj, korzystając z początku roku akademickiego, by ułatwić nowowstępującym kolegom wejście w nasze życie sportowe.

Członkiem zwyczajnym A. Z. S.-u może być każdy student, nadto na członków nadzwyczajnych mogą być przyjęci uczniowie (uczennice) wyższych klas gimnazjum. W celu przyjęcia należy złożyć w sekretarjacie A. Z. S.-u (Kopernika 41, godziny urzędowe: 5 — 7) deklarację, opatrzoną podpisami dwóch członków wprowadzających, poczem w razie przychylnego wyniku balotażu, można w terminie wyznaczonym odebrać legitymację, za opłatą 2 zł. wpisowego. Pozatem wnosi się składkę administracyjną w wysokości 1 zł. kwartalnie, oraz opłatę za odpowiednią sekcję. A. Z. S. posiada 17 sekcyj panów, z odpowiadającemi im sekcjami pań, posiadających własnych kierowników.

Opłaty za odpowiednie sekcje wynoszą:

Za bokserską miesięcznie 5 zł.
Za gimnastyczną miesięcznie 2 zł.
Za hazeny i szczypiórniaka miesięcznie 1 zł.
Za hockeyową za sezon 6 zł.
Za lekkoatletyczną miesięcznie 2 zł.
Za łyżwiarską za sezon 6 zł.
Za narciarską za sezon 3 zł.
Za piłki nożnej miesięcznie 2 zł.
Za piłki siatkowej miesięcznie 1 zł.
Za pływacką za sezon 12 zł.
Za rugby za sezon 6 zł.
Za szermierczą miesięcznie 3.50 zł.
Za tennisową za sezon 82 zł.
Za wioślarską za sezon 24 zł.
Za żeglarską za sezon 24 zł.

Opłaty za sezon można wnosić ratami. Sekcje czynne tylko w sezonie zimowym, bądź rozpoczęły już swą działalność, bądź rozpoczną ją w najbliższym czasie. Treningi sekcyj bokserskiej, gimnastycznej, lekkoatletycznej i rugby, będzie prowadził specjalnie zaangażowany z Francji trener p. Malin, fachowych trenerów posiadają również inne sekcje. Podczas roku urządzane są wewnętrzne zawody klubowe, pozatem barwy A. Z. S.-u upoważniają do startowania we wszystkich zawodach krajowych i międzynarodowych.

Nowy sukces A. Z. S.

W zawodach pań o Mistrzostwo Polski w pięcioboju, odniosła świetne zwycięstwo nasza niepokonana mistrzyni Halina Konopacka, bijąc zarazem rzy rekordy Polskie: w pięcioboju (4065,07 pk.), w skoku w dal (4 93 mtr.) i w rzucie oszczepem (33,92 mtr.)

Z ostatniej chwili

Na str. 1 podajemy wiadomość o powstaniu Ligi Samowystarczalności Gospodarczej i pożytecznej akcji obrony bilansu handlowego. Zanim jeszcze rzeczona Liga rozpoczęła swą działalność, młodzież samorzutnie poczęła wprowadzać jej zadania w życie. Dodało to akcji rozmachu, ale wprowadziło jednocześnie i niepożądane momenty, jak np. rozwalanie parkanów, tłuczenie szyb i t. d.

Nie jesteśmy przeciwnikami ostrego działania, ale tylko w wypadku, gdy trzeba reagować na wyraźną i drażniącą prowokację. W tym wypadku są do zwalczania niepożądane objawy, ale nie prowokacja! To też sądzimy, że „Liga Samowystarczalności", wziąwszy sprawę w swoje ręce, poprowadzi ją w kierunku spokojniejszym, zgodnie z życzeniami opinji publicznej.

KUPUJCIE TYLKO WYROBY POLSKIE!

ŻYCIE AKADEMICKIE

Wywiad z Kol. Ign. Konarskim

Prezesem Bratniej Pomocy S. P. W.

Pragnąc poinformować się o stosunkach Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej, zwróciliśmy się do kol. prezesa Ignacego Konarskiego, który uprzejmie udzielił nam wyjaśnień.

— Jak się przedstawia organizacja władz Towarzystwa? pytam na wstępie.

— Tow. Br. Pom. Stud. Politechniki Warszawskiej składa się z 3 części, a mianowicie: 1) z właściwego „Bratniaka" w skład którego wchodzą: sekretarjat, skarb i komisje: kwalifikacyjna, dochodów niestałych, bałatująca, pośrednictwa pracy i inne, oraz dwóch samodzielnych agend, pozostających pod ogólnym kierunkiem i kontrolą Zarządu, jednak opartych na zasadach handlowych, a mianowicie:

Komisji Wydawniczej — wydającej podręczniki i skrypta, oraz **Wydziału Handlowo - Gospodarczego** zorganizowanego 2 lata temu i obejmującego kuchnię, bufety, magazyn odzieżowy i kram materjałów piśmiennych.

O ile skład Zarządu Br. Pom. Polit. jest zależny od tych czy innych konjunktur na Walnem Zebraniu, to kierownictwo Komisji Wydaw. i Wydz. Handl.-Gosp. jest oparte wyłącznie na wartości fachowej kierownika i nie ulega żadnym zmianom jak tylko ze względów gospodarczych.

— Kto wchodzi obecnie w skład Zarządu?

— Zarząd został wybrany w następującym składzie Prezydjum: Prezes — Ignacy Konarski, vice-prezesi — Z. Tomaszewicz i M. Mioduszewski, kontroler wydziału H.-G. — Z. Chmielewski, sekretarz — J. Korwin — Piotrowski, skarbnik — Z. Pogonowski.

— Jak się przedstawiają sprawy finansowe Br. Pom.?

— Ze strony naszego społeczeństwa nic nie otrzymaliśmy. Zarząd Wojew. mimo ustawicznych obok nasz jedynie mógł rachować na własne siły i musiał tak poprowadzić imprezy dochodowe, aby otrzymać najwyższe zyski. Bal „Warszawa swej Politechnice" przyniósł 17.000, a Kurs Wakacyjny Przygotowawczy 16.000 czystego zysku.

— Co kolega prezes może powiedzieć o kuchni?

— Kuchnia Bratniej Pom. Politechniki, jest jednym z największych tego rodzaju zakładów w Polsce. Jest ona trudną do prowadzenia, ponieważ żąda się, aby dawała obiady dobre i tanie, z drugiej zaś strony nie posiada ani kapitału zakładowego, ani obrotowego, takiego, któryby umożliwiał należyte prowadzenie. Jest to objaw spotykany w większości akademickich instytucji.

Obecnie kuchnia jest zreorganizowana i usprawniona, wprowadzono szereg oszczędności w personelu i gospodarce, tak, że daje jeszcze dochody, idące na pokrycie dawnych deficytów. Prawdopodobnie z końcem roku 1928, kuchnia będzie całkowicie uzdrowiona. Ceny obiadów, mimo ogólnego wzrostu drożyzny, od jesieni zeszłego roku nie podniesiono, a przeciwnie obniżono z 90 gr. na 85 gr.

— Jaka jest działalność Komisji Wydawniczej?

— Działalność Komisji Wydawniczej przejawia się poza wydawaniem podręczników technicznych i przyjmowaniem w komis również prowadzeniem antykwarjatu i introligatorni.

Obecnie w Polsce wydawanie książek technicznych zupełnie się nie opłaca, mimo tego, że jest wiele działów, które nie mają zupełnie podręczników, lub też tylko przestarzałe. W naszych warunkach trudno jest wydawać i przeprowadzać kalkulacje, jeśli nakład 1000 — 2000 egzempl. rozchodzi się w ciągu 4 — 6 lat; po tym okresie czasu książka jest zwykle przestarzałą. Obecnie przechodzimy do wydawania książek, a nie skryptów, tak jak jest np. w Niemczech, gdzie studenci nie wiedzą co to są skrypta.

— Jak się przedstawia budowa własnego domu?

— To jest wielka troska Zarządu. Senat Politechniki uchwalił w zeszłym roku, że Bratnia Pomoc ma swój lokal opróżnić w terminie dwuletnim. Są wobec tego 2 projekty: albo budowa nowego domu na własnym placu albo rozbudowa domu, gdzie mieści się obecnie kuchnia. Drugi projekt jest realniejszy ze względu na przyszłe koszta administracji domu, jak również na trudność otrzymania placu w bliskości politechniki — zakończył kol. Konarski.

Dziękując kol. prezesowi za uprzejme informacje, opuściliśmy kipiący życiem lokal Bratniej Pomocy.

St. Ch.

Przepisy

w sprawie udzielania Kwalifikacyj na prawo zamieszkania w Domach i Ogniskach Akademickich w Warszawie.

1. Korzystać z D. A. mają prawo członkowie Bratnich Pomocy, należących do C. A. B. P.

2. Do udzielenia kwalifikacyj na prawo zamieszkiwania w Domach i Ogniskach Akademickich w Warszawie uprawniony jest Zarząd Bratniej Pomocy, wchodzącej w skład C. A. B. P. lub uprawniona Komisja Kwalifikacyjna.

3. Ubiegający się o mieszkanie, składa w Bratniej Pomocy kwestjonarjusz kwalifikacyjny, przyjęty przez Komisję Pomocy Koleżeńskiej przy C. A. B. P.

4. Termin składania kwestjonarjuszy w Bratnich Pomocach upływa z dniem 15 października.

5. Kwalifikacja, wydawana jest na cały rok, przyczem termin jej ważności rozpoczyna się z dniem 1 listopada, a kończy się 31 października następnego roku.

Uwaga: Osoby, zamieszkujące w Domach lub Ogniskach na mocy uzyskanej w swoim czasie kwalifikacji, obowiązane są również do wypełnienia i złożenia kwestjonarjusza.

6. Przy rozpatrywaniu kwestjonarjusza przy równych warunkach materjalnych pierwszeństwo mają najbardziej zaawansowani w studjach

7. W Domu lub Ognisku można zamieszkiwać w ciągu takiego okresu, jaki jest niezbędny do ukończenia studjów. Po ukończeniu studjów, członek Bratniej Pomocy ma prawo zamieszkiwać najwyżej 3 (trzy) miesiące.

8. Kwalifikacje mogą być wydawane dopiero po złożeniu świadectwa lekarskiego.

9. Obok kwalifikacyj mieszkaniowych stałych udzielane są przez C. A. B. P. t. zw. tymczasowe kwalifikacje w następujących wypadkach:

a) w okresie od 1 listopada do 30 czerwca z upoważnienia i na miejsca mieszkańców, którzy zmuszeni są wyjechać z Warszawy na okres najwyżej 3 miesięcy.

b) bez ograniczenia na wolne miejsca w okresie od 1 lipca do 1 października każdego roku

Przewodniczący Komisji Pomocy Koleżeńskiej
(—) **Ignacy Konarski.**

Opłaty na uczelniach

Uniwersytet

Termin wnoszenia opłat wyznaczony jest na czas od 15. 10. do 28 12.

Nowowstępujący studenci nabywają w okienku **Nr. 1.** dwa formularze, które po wypełnieniu składają w okienku **Nr. 14.** Opłatę wnosi się w **ok. 16**, poczem nowy student otrzymuje dowody akademickie.

Opłaty wynoszą:

Opłata roczna	50 zł.
Bibljoteka	9 „
Na pomoc studentom	20 „
Fundusz stypendjalny	5 „
Kasa Chorych	10 „
Na uzdrowiska	7 „
Na druki	3 „

Opłaty na pracownie wynoszą:
Na wydziale lekarskim, weterynaryjnym, farmaceutycznym, przyrodniczym i matematycznym — 45 złotych.

Na wydziale chemicznym z chemją jako głównym przedmiotem — **90 zł.**

Na pozostałych wydziałach, t. j. humanistycznym, prawnym i teologicznym — **15 złotych.**

Politechnika

Nowoprzybyli słuchacze winni wnieść następujące opłaty:

Na inżynierji lądowej	166 zł.
Na inżynierji wodnej	166 „
Na mechanice	181 „
Na elektryce	181 „
Na chemji	225 „
Na architekturze	166 „
Na geodezji	166 „

Słuchacze z lat poprzednich wnoszą o 30 proc. mniej.

Do wyżej wymienionych opłat dochodzą dla nowych słuchaczy jeszcze następujące:

Wpis jednorazowy	30 zł.
Opłata roczna	50 „
Stypendja	25 „
Kancelarja	5 „
Kasa chorych	17 „
Bibljoteka	9 „

OPŁATY ZA PRACOWNIE:

Na inżynierji lądowej	30 zł.
Na inżynierji wodnej	30 „
Na mechanice	45 „
Na elektryce	45 „
Na geodezji	45 „
Na chemji	90 „

Reforma studentów medycznych.

W bieżącym roku akademickim weszło w życie nowe rozporządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o **studjach na wydziałach medycznych uniwersytetów polskich.** Rozporządzenie znosi automatyczne przyznawanie doktoratów absolwentom medycyny i ustanawia dla nich **tytuł lekarzy.** Starający się o tytuł doktora będą musieli złażyć specjalną **pracę naukową**, jak to jest praktykowane na uniwersytetach zagranicznych. Znacznemu obostrzeniu uległy **przepisy o egzaminach** dla medyków przez wprowadzenie przymusu na pierwszym roku studjów. Medycy, którzy tego egzaminu nie złożą w przewidzianym terminie **stracą prawo do dalszych studjów.** Wprowadzone zostały ponadto krótsze terminy przy składaniu egzaminów komisyjnych. W związku z prowadzeniem nowych przepisów interwenjują koła medyków uniwersytetów polskich w Min. W. R. i O. P. o **przedłużenie starego regulaminu studjów medycznych do 1930 roku.**

Drobne wiadomości z uczelni

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA.

Opłaty dla nowych słuchaczy za 1 półrocze na wszystkich wydziałach — **275 złotych.** Kancelarja uczelni czynna **od 9 do 12 rano.**

Bratnia Pomoc uruchomiła dla nowych słuchaczy biuro informacyj, czynne w lokalu Br. Pom. od **g. 11 do 1** i od **g. 17 do 18.**

SZKOŁA WAWELWERGA I ROTWANDA. Opłaty na I i II półrocze wynoszą **120 złotych.**

UNIWERSYTET. Studenci wydziału humanistycznego, pragnący składać egzaminy w terminie styczniowym, mogą wnosić podania już od 15 b. m.

Składki bratniej pomocy S U. W.

Zgodnie z uchwałą ostatniego Walnego Zebrania składki członkowskie w roku akademickim 1928/29 wynosić będą. kwartalnie

Zł. 1 gr. 20

oprócz tego każdy członek T-wa opłaca kwartalnie

Zł. 0. gr. 50

na rzecz Naczelnego Komitetu Akademickiego oraz

Zł. 0. gr. 30

na rzecz Koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przy T-wie Bratnia Pomoc S. U. W.

Razem Zł. 2 gr. 00.

Z WYDZIAŁU ZAGRANICZNEGO

Wydział Zagraniczny Z. N. P. M. A. otrzymał z Londynu znaczki C. I. E. (Międzynarodowej Konfederacji Studentów). Znaczki te, do noszenia których uprawnieni są wszyscy studenci Polacy, są do nabycia w lokalu Wydziału, Wilcza 3, m. 12, w cenie zł. 2.50 za sztukę.

Wydział Zagraniczny Z. N. P. M. A. przyjmując w Polsce liczne wycieczki studentów z zagranicy, pragnie by koledzy cudzoziemcy mogli wejść w jaknajbliższy kontakt towarzyski z akademikami polskiemi.

Stosunki te mogą być nawiązane przez liczny udział Polaków w przyjmowaniu wycieczek i ewentualne danie możności cudzoziemcom poznania prywatnego życia domowego przez gościnę w domach polskich.

Wydział Zagraniczny prosi Kolegów, którzy, władając obcym językiem, chcieliby pomódz w przyjmowaniu wycieczek zagranicznych, by nawiązali w tej sprawie kontakt z Wydziałem Zagranicznym, (Warszawa, Wilcza 3 m. 12., tel. 130-14), podając swój adres, języki jakiemi władają i swoje specjalne zainteresowanie

Koledzy z prowincji, oprócz skomunikowania się z Wydz. Zagr. winni również nawiązać w tej sprawie kontakt z miejscowemi Komitetami Akademickiemi.

Dymisja Zarz. Bratniej Pomocy W. S. H.

Wybrany na wiosnę b. roku **Zarząd Bratniej Pomocy** Wyższej Szkoły Handlowej nie spełnił pokładanych w nim przez ogół członków nadziei i, nie mogąc podołać zadaniu, **podał się do dymisji.**

Walne zebranie Bratniej Pomocy W.S.H.

Dnia 28 b. m. odbędzie się Walne Zebranie Bratniej Pomocy W. S. H. w celu wybrania **nowych władz** Towarzystwa. Na stanowisko **prezesa** ogół młodzieży prawie jednomyślnie wysuwa kol. **Janusza Stopczyka,** znanego na uczelni jako energicznego fachowca.

Od Redakcji

W następnym numerze umieścimy wywiad z prezesem Bratniej Pomocy słuchaczy Konserwatorjum Warszawskiego.

DODATEK LITERACKI

ANTONI GRODECKI

W ULICY

Znam was! Umiem na pamięć każdy załom murów,
Niemal każdą framugę, głębię każdej bramy,
Mrowiska trzypiętrowe, pałace i jamy,
Olbrzymie wylęgarnie robactwa i szczurów.

Ileż razy szukałem oczyma za szybą
Czegoś, coby nie było sprzedajną rozkoszą,
Kwiatu, któryby wyrósł na złość butnym grzybom
Co z za masek urocznych śliskie czoła wznoszą.

Ileż razy deptałem u waszych stóp, tynkiem
Przystrojone ladaca, gnój koński i błoto —
Biedna, a bezlitosna uliczna hołoto,
Zamknięta między domem publicznym i szynkiem.

Wasz widok budzi we mnie litość i odrazę.
Czoła znaczone brudem, stopy grzęzną w pyle.
Mijam was, odwracając głowę — a zarazem —
— Znam dobrze to uczucie — zdarzają się chwile.

Wspominam... Tu spojrzałem właśnie w jej oczęta, —
Tam Ona roześmiała się krótko, radośnie, —
Tu o snach mówiliśmy, a tam znów o wiośnie, —
Tu jej rzekłem „Jedyna“... A tutaj, pamiętam,

Wyznała... O, natenczas tak jesteście bliskie
Wylęgarnie robactwa, zimne nory krecie,
Że przygarnąłbym wszystkie do piersi — uściskiem
I tulił, ani pomnąc na brud, błoto, śmiecie.

ZYGMUNT TOMASZEWSKI

HUTA

Lubię w kuźni, śród młotów wielkiego łoskotu,
Pośród iskier, miotanych przez białe żelazo,
Kuć podkowy rękami mokremi od potu,
Które są przeolbrzymią, kolosalną bazą.

Albo w hucie gorącej, jak w ogniu i piekle
Płynną lawę metalu przelewać w łożyska,
Kiedy stal roztopiona buntuje się wściekle
I śród pary, jak gejzer, do góry wytryska.

Wtedy budzi się we mnie i rozpacz i siła,
Która węgli się wolno i czai się w męce,
Coby stal i żelazo na drzazgi rozbiła;
A młot huczy i warczy w dymiącej się ręce.

Twarde rytmy kowadła wdzierają się w ucho,
Świst rozdziera powietrze gorące od pary,
Młoty jęczą i kielnia odzywa się głucho,
A wokoło szaleją piekielne pożary.

Wtedy czuję się dzieckiem tej strasznej poczwary,
Która rzuca pomosty żelazne do słońca;
Kocham twoje triumfy i łzy i ciężary
I choć palisz — niezłomny dostoję do końca.

MICHAŁ OCHOROWICZ

KATZENJAMMER

Kiedy się świat pijany wokół zakolebie
I gdy ziemi nie mogą dostać chwiejne nogi
Zda ci się, że gdzieś chodzisz po gwiaździstem niebie,
Po wielkich kocich głowach jasnej mlecznej drogi.

Zaiste, jesteś wielki. Wszedłeś między bogi,
Śmiało możesz być dumny dziś z samego siebie. —
Patrz, jakie niebo jasne od świateł pożogi...
Jesteś na nieszczęść swoich gwiaździstym pogrzebie.

— — — — — — — — — — — — —

A gdy się zbudzisz jutro z głową ociężałą
I bezsilny upadniesz na poduszki, łkając,
Pomyślisz, że ci wszystko we śnie się zwidziało,
Nie żeś przeżyć zapomniał, z jasnych gwiazd spadając.
I przeklniesz zapomnienie, choć go niepamiętasz,
I świat ci się smutniejszym wyda, niźli cmętarz.

MICHAŁ OCHOROWICZ

MELODJA

Twe białe ręce błądzą wciąż po klawjaturze,
Przysiądą, jak motyle, i znów dalej lecą...
Jest noc. W pięknym ogrodzie kwitną białe róże,
Na niebie aksamitnem srebrne gwiazdy świecą.

Jest noc. Jak cicho dzwonią krople ros o liście.
Wiatr ucichł i gałęzie drzew już się nie chwieją.
Idziemy, zasłuchani w ciszę uroczyście,
Białych róż i jaśminów kwitnącą aleją.

Gwiazdy przed nami lecą, jak złote motyle.
Woniejąc, płyną kwiaty nakształt morskiej fali...
Twe ręce nieruchomo zawisły na chwilę,
Poderwały się lekko i znów biegną dalej.

BOGUSŁAW JEZIORSKI

EXEGI MONUMENTUM

Horacy Carm. III, XXX

Pomnik wzniosłem, co trwalszy, niżeli śpiżowe kolosy,
nad piramidy roślejszy — podźwiga czoło w niebiosy.
Zniweczyć nic go nie zdoła — ni wichrów szturmy i wycia,
ni nawałnice pożercze, ani pełznące z ukrycia
gadom podobne dni szare i lata niepoliczone.
A przetoż umrę nie wszystek. Znajdzie przed śmiercią ochronę,
co z ducha mego powstało i blaskiem potężnej chwały
w odległe wyrosnę wieki — póki na Kapitol biały
kapłan stary wieść będzie Westy, dziewice milczące.
W świat imię moje popłynie — gdzie Aufid wody kipiące
toczy, kędy pustynne widnieją Dauna obszary —
echem wszędy rozebrzmią triumfu mego fanfary:
iżem z rodu skromnego wyszedł, a Muzom oddany
wielkim się stałem, pieśń wnosząc Eolską w Italji łany.
W chwałę się tedy należną oblecz, a z myślą wesołą
wawrzynu liściem uwieńcz, o Melpomeno, me czoło!

MIGAWKI LITERACKIE

Latem b. r. w Pławowicach, majątku p. L. H. Morstina, odbył się zjazd poetów, w którym wzięli udział pisarze judeo-skamandrowi oraz paru parnasistów, reprezentujących mniejszość polsko - katolicką. Na zjeździe tym uformowany został t. zw. Cech Poetów.

HAJŻE NA PŁAWOWICE!

Kiepsko jakoś w tym wyśmienitym rodzie, nietęgo, pambdziu, z poecicami. Sanctae Memoria H i e r o n y m u s dyrdymały i bajędy za Bokacjuszem klecił (niech Mu Brückner letki będzie) i „banialuki“ się dopytał, — S t a n i s ł a w, obersztér Króla Imci, trenu czarnoleskiego Jana „Trenów“ głupowato się trzymał,—towarzysz pancerny, Z b i g n i e w, „emblemy“ życia człeczego wierszem, że Boże odpuść, obrabiał, — a już co najlichsze, skrupiło się na distinguowanym mariniście, Jędrzeju, koronnym podskarbim i koronnym... zdrajcy stanu, o którym taka notka w „kluczu“ do la Bruyere'a: „Mr. de Morstein, były wielki skarbnik Polski, osiadł w Paryżu, gdzie umarł w r. 1693. Był to wielki skąpiec“ — i taki nagrobek w „Pamiętnikach“ J. O. duka de Saint-Simon: „Był oskarżony o nadużycia w ojczyźnie, którą opuścił ze strachu... nabył tu (we Francji) rozległe dobra, w których spędził resztę życia, mało wraz z żoną poważany“. Biedny Jędruś! Nawet Cyd, świetny nieboszczyk, mu nie pomógł. Cyt-cyt!

Aktualnie, współcześnie i niepodlegle, któryści tam po mieczu i mleczu pacierzowym Morsztyn poesim płodzi, grontu, czyli ziemi, oj-czystej, się trzyma, „Lilje“ podlewa dóbr wszelakich i sławki zażywa, a do lękliwego antenata przecie nie podobny, bo nie ma węża w kieszeni, lecz, owszem, dom prowadzi otwarty, gościnny, fajflaki urządza, brać po pegazie, czyli „kasztance“ literackiej smakołykami po dziurki w nosie napycha, raczy wyżeraczy i miodem pod lipą poi. Owo tedy, jako się pedziało, hurmą walą doń sąsiedzi i postronni; ciągiem w pana Morsztynowym pałacu gwar i rozgwar, piosenki i brzęki, górno i czupurno. Leje się wino. Humory zawsze podniebne, lub raczej podniebienne. Bodaj to staropolskie: czem chata bogata...

Zwiedziały się o cudzie i starozakonne ludzie, tuwimechesy i skłamandraby, arogantosze i wittlinoskoki, łapes-capes za wata i waterprufy i lu! do Pławowic, paru nobliwych katolików przybrawszy sobie — na okrasę. Co wolno wojewodzie, wolno i tobie, wybrany narodzie. Można księciu, można i prosięciu! Jak sarmacki dwór dworem, nie pamiętano podobnego wydarzenia. Był jubel, paluszki lizać. Na wołowej i cierpliwej polskiej-by skórze nie opisał. Zjechały pokrakowskiemu dziedzicowi na kark same cadyki, same sterny pierwszej małości, same starsze posterunkowe i bezprzodowniki arcy-lechickiej kultury i cybulzacji. „Kaśka! Maryśka! Wojtek! Żeby was kolka sparła. Bywajcie! Bramę przed głodomoškami tak — naścieżaj! Stół nakryć, frykasów nastawiać. Niech znają pana. Jeno nie dawać ani śledzia, ani nalewek, bo się poniektóry gotów jeszcze obrazić i wypiąć, i od proga zawrócić. Co mi tam: sieję żytka, posieję i żydka. Wiwat Srul, wiwajt... wiwant wszystkie stany. Kochajmy się!“

...Jak to miło wieczór bywa, gdy lokaj do jadła wzywa. Jaśnie Wielmożny gospodarz w siódmem niebie. Zaprasza, prosi, by siedli, by pili i jedli, bez krępacji, bez alteracji. A parobasów, przybranych na liberją w białe rękawiczki, pilnuje, żeby się ten i ów, gorętszy, na gościową gębę nie zamachnął. Ale, chwałaż ci, syjońska gołębico pokoju, syćko w porządeczku. Z poetyckich kramarzy żaden się nie kramarzy. Idzie przy zakąsce pogwarka, aż dusza, z przeproszeniem, rośnie. Na ten przykład:

— Pan z Łodzi?

— Z miasta Łodzi, a jakże. Dali mi tam filję nagrody Nobla, piętnaście kawałków. Byli w jury jacy-tacy, którzy robili mi naprzeciwko wstręty i wysuwali Berenta, ale Delegat, myśląc, że to okulista z Marszałkowskiej, rozstrzygnął na moją materjalną korzyść. Dziś ceni się literaturę. Czytał pan, kochany hrabio, „Tańczącego Sokratesa“?

— Kolega, widzę, trąci myszką, lubi klasyków. Zresztą, nie Sokratesa, a Platona o Sokratesie. Czy o tańczącym, nie przypominam sobie, ale wogóle, rozumie się, czytałem. Świetne.

* * *

...A kiedy się, najmilsza hałastra, wreszcie rozjechała na cztery strony Nowego Świata, racjonalnie się oćpawszy i internacjonalnie pofolgowawszy p. p. szwargotliwym buziom, kiedy nad błękitną dalą smutnych polskich dróg roześmiał się, od wschodu do zachodu, pucołowaty księżyc, a od niedalekich łęgów kpiąco zarechotały żaby, dziedzic na Pławowicach, podumawszy krzynę, zatarł z radości dłonie. Boć udało mu się, udało. Tarnowski wysprzedaje splendory obcym, a on, Morsztyn, obce splendory przyhandlować pragnie krajowi. Że ktoś na to pokręci nosem, fracha. Byle interes szedł. Co tam Polska. Lepiej niech będzie ni to, ni owo, byle spokojnie, zgodnie, laurowo. Trzeba się, do poduszki, napić za pomyślność imprezy!

— Przynieś mi, mój drogi, kieliszek koniaku.

— Słucham. Ale przedtem pozwolę sobie otworzyć okna, by wywietrzyć po tych, bez obrazy pana hrabiego, parchach.

KALINKA.

DODATEK KOR

POD REDAKCJĄ

Organizacja Związku Polskich Korporacyj Akademickich.

Statut Z. P. K. A., którego projekt opracowała „Arkonja" jeszcze w czasie wojny, uchwalony na I zjeździe P. K. A. w r. 1921 oraz na II zjeździe w r. 1922, przerobiony wreszcie dość znacznie na VII zjeździe w styczniu 1927 r., daje taką strukturę Związku, że obok silnej władzy centralnej, jaką jest Prezydjum Z. P. K. A. — pozostawia szerokie kompetencje poszczególnym Kołom Międzykorporacyjnym i samym korporacjom, których autonomja w ramach statutu organicznego jest całkowicie zagwarantowana. Zbyt dobrze znane są cele korporacyj ,by przypominać na tem miejscu postanowienia statutowe, do tych celów się odnoszące. Będziemy tu mówili tylko o organizacji Związku, będącego bezwątpienia najlepiej zorganizowanym i najbardziej jednolitym Związkiem akademickim. Członkami Związku są poszczególne korporacje, które dzielą się na *zwyczajne* i *nadzwyczajne*, zwyczajne bywają *rzeczywiste* i *kandydujące* (§ 9).

Korporacje zwyczajne: a) muszą uzgodnić swój statut ze statutem organicznym polskiej korporacji akademickiej oraz zobowiązać się do przestrzegania statutu Z. P. K. A., regulaminów, oraz ideologji ogólnokorporacyjnej; b) muszą liczyć conajmniej 20 członków z pośród słuchaczy szkół akademickich (§ 10).

Korporacje nadzwyczajne mogą nie odpowiadać warunkom, podanym pod b), byleby pragnęły utrzymać łączność organizacyjną z Z. P. K. A. (§ 11).

Korporacje rzeczywiste mają wszelkie prawa statutowe, korporacje kandydujące zaś do czasu uzyskania praw członka rzeczywistego, są w swych prawach ograniczone. Nie mają więc głosu czynnego na zebraniach i zjazdach, znajdują się pod opieką wyznaczonej korporacji, liczącej conajmniej 10 semestrów istnienia, podlegają egzaminowi według programu, przepisanego w § 105, nie mogą przez pewien czas nosić odznak i przyjmować nowych członków i t. d. Okres kandydowania trwa normalnie 2 semestry.

Najwyższym organem ustawodawczym, wykonawczym i sądowym Z. P. K. A. jest zjazd ogólnokorporacyjny (§ 27), odbywający się co 2 lata, na którym każdej korporacji przysługuje 1 głos.

W międzyczasie zastępuje zjazd we wszelkich sprawach, za wyjątkiem spraw sądowych i statutowych — Rada Naczelna (§ 41), składająca się z prezesa Z. P. K. A. i delegatów środowisk, po jednym na 5 korp. rzeczywistych.

W zakresie wykonawczym organami Związku są:

1) Prezydjum Z. P. K. A., wybierane przez zjazd, wzgl. Radę Naczelną na 1 rok, składające się z sześciu członków (§§ 51 i 52). 2) Miejscowa Koła Międzykorporacyjne, do których wchodzą delegaci korporacyj danego środowiska (§§ 59 i 60).

W zakresie sądowniczym:

1) Miejscowe Sądy Międzykorporacyjne (§ 72);
2) Sąd Ogólnokorporacyjny (§ 84);
3) Zjazd (jako instancja kasacyjna od wyroków S. O. (§ 31 p. t.).

W zakresie kontroli:

1) Komisja Rewizyjna (§ 97).
2) Komisja Egzaminacyjna (§ 102).

Najistotniejszą częścią składową Związku jest oczywiście poszczególna korporacja, w której koncentruje się właściwa praca korporacyjna. Związek, wymagając przestrzegania wytycznych ideowych i metod pracy, żąda nadsyłania sprawozdań rocznych, co daje możność zjazdowi i Radzie Naczelnej oceny prac poszczególnych środowisk i opracowania zaleceń na przyszłość.

Z pozostałych organów największą ilością pracy, głównie natury administracyjnej, obarczone jest Prezydjum Z. P. K. A. i Miejscowe Koła Międzykorporacyjne. A więc Prezydjum Związku ogłasza i wykonywa uchwały zjazdu i Rady Naczelnej, strzeże czystości, statutu i regulaminów Z. P. K. A., broni godności imienia korporacyjnego, utrzymuje kontakt między poszczególnemi środowiskami, załatwia formalności, związane z przyjmowaniem nowych korporacyj lub rozwiązaniem dawnych, ma prawo zawieszania w prawach członka na wniosek S. O., M. K. M. lub M. S. M. — wykonywa wreszcie szereg funkcyj administracyjnych, przewidzianych w § 55.

Miejscowe Koła Międzykorporacyjne załatwiają wszelkie sprawy, tyczące się ogółu korporacyj danego środowiska.

Przyjmują więc nowe korporacje, wybierają dla nich korporacje opiekuńcze, balotują na rzeczywiste, legalizują ich statuty. Obowiązkiem M. K. M-ów jest pozatem informowanie prasy i społeczeństwa o ruchu korporacyjnym, czuwanie nad wartością pracy społecznej korporantów i piecza nad dobrem imieniem korporacyj, decydowanie o wystąpiniach zewnętrznych, urządzanie wspólnych konferencyj, zebrań dyskusyjnych i zawodów sportowych (§ 61).

Sposób przewodniczenia w Kole Międzykorporacyjnem każde środowisko ustala samo. Statut przewiduje wybieralność lub obejmowanie przewodnictwa kolejno przez poszczególne korporacje według starszeństwa.

Sposób ukonstytuowania się Miejscowych Sądów Międzykorporacyjnych i Sądu Ogólnokorporacyjnego przewidują §§ 73 i 84 Statutu.

Ostatnie rozdziały statutu Z. P. K. A. mówią o organach kontrolujących, a więc o Komisji Rewizyjnej (§§ 97 — 101) i Komisji Egzaminacyjnej (§§ 102 — 106), wreszcie zawierają regulamin przyjmowania korporacyj i wykluczania ze Związku (§§ 107 — 133), regulamin obrad zjazdu i przepisy o majątku i likwidacji Związku.

Statut Z. P. K. A. w formie powyższej, uchwalony na VII zjeździe P. K. A. w styczniu 1927 r., choć zawiera parę drobnych usterek, wynikłych raczej ze zbytniego pośpiechu przy opracowywaniu strony redakcyjnej, jednak odpowiada w zupełności wymogom praktycznym życia Związku Korporacyj.

Przypuszczalnie więc najbliższy VIII zjazd, który odbędzie się w grudniu r. b. we Lwowie, nie będzie potrzebował koncentrować swej uwagi na sprawach formalnych, jakiemi są wszelkie sprawy statutowe, ale zajmie się przedewszystkiem przyszłością już teraz potężnego polskiego ruchu korporacyjnego.



PREZYDJUM ZWIĄZKU POLSKICH KORPORACYJ AKADEMICKICH

siedzą: od prawej do lewej A. Domański (K. Arkonja), J. Czerwiński (K. Sarmatia), prezes Z. P. K. A., T. Kubalski (K. Welecja) stoją: J. Chęciński (K. Ostoja), Z. Czaplicki (K. Respublica), i H. Wojciechowski (K. Chrobatia).

Sto lat „Polonii"

W roku bieżącym przypada setna rocznica założenia pierwszej polskiej korporacji akademickiej „Polonia". Założona została „Polonia" w Dorpacie przez grupę ocalałej po prześladowaniach Filaretów i Filomatów młodzieży akademickiej, która studjując na cieszącym się wyjątkowemi przywilejami uniwersytecie dorpackim, mogła pod formą korporacji — na wzór istniejących już korporacyj niemieckich w tem mieście — powstać i istnieć i temu władze przeszkodzić nie były w stanie.

Pierwszy okres „Polonii" zamyka się w r. 1831: członkowie jej biorą gremjalny udział w powstaniu listopadowem, dopiero w r. 1832 nanowo podjęta została praca, teraz jednak szykanowana przez władze, zachodziła nawet obawa rozwiązania wszystkich korporacyj, bez względu na ich narodowość. „Polonia" zdobywa się wówczas na niezwykłą ofiarność i poświęcenie, rozwiązując się dobrowolnie, aby zapewnić istnienie pozostałym korporacjom, przeważnie niemieckim. Obcy koledzy jednakże nie potrafili tego gestu ocenić, to też w r. 1834, korzystając z pomyślnej konjunktury, zawiązuje się poraz trzeci, by w trudnych warunkach, spowodowanych niemożnością należenia do dorpackiego Chargirten - Conventu, walczyć o należne prawa w społeczności akademickiej, co pochłaniało znaczny zasób energji. Szereg pojedynków z Niemcami i inne „buntownicze" przejawy działalności powodują ostre represje i zamknięcie „Polonii" w r. 1843.

W r. 1848 wskrzeszona „Polonia" przyjmuje nazwę „Ogółu", od którego w roku 1857 odłącza się t. zw. „Szczegół", połączenie następuje dopiero d. 27.III. 1861 r. pod wspólną nazwą „Konwent Polonia". Powstanie styczniowe powołuje Polonusów do swych szeregów. Wielu ginie, dostaje się do niewoli, zostaje zesłanych na Sybir lub zmuszonych jest do emigracji.

Po powstaniu Konwent ukrywa swe właściwe oblicze, a w dobie największej rusyfikacji przybiera niewinną nazwę „Kółka zwolenników nauk przyrodniczych".

Praca pomimo to prowadzone jest niezwykle intensywnie. „Polonia" w tym okresie kładzie specjalny nacisk na pracę naukową swych członków, wydając w następstwie wielu znakomitych uczonych i fachowców. Konspiracyjność skończyła się dopiero w r. 1907, kiedy to po latach wielu, w dniu 3 maja przywdziano znowu dawne barwy: amarant, błękit i biel.

„Polonia" wchodzi w bliższy kontakt z bratniemi korporacjami w Rydze, zawierają m. in. w r. 1910 kartel z „Arkonią", odnowiony w r. 1924.

Po wojnie „Polonia" uchwala przeniesienie swej siedziby do Wilna, gdzie zostaje zalegalizowana przy Uniwersytecie Stefana Batorego.

Jest ona jedną z założycielek Związku Polskich Korporacyj Akademickich, a jeżeli nie odgrywa specjalnie czynnej roli w Związku, to jedynie z racji swego oddalenia. W Wilnie natomiast jest „Polonia" niezwykle popularna i zasłużona, wychowując szereg młodszych korporacyj wileńskich.

Filisterjat ma potężny, liczący zgórą 300 członków, w tem wielu wybitnych Polaków.

Z ważniejszych momentów, odnoszących się do historji „Polonii" w Polsce niepodległej, należy przytoczyć fakt zawarcia d. 17.III. 1921 r. aktu unifikacji z „Polonią", założoną w r. 1920 w Poznaniu, który to akt jednakże w r. b. uległ rozwiązaniu.

W r. 1923 „Polonia" zawarła kartel z „Welecją", poza tem złączona jest więzami przyjaźni z czterema korporacjami dorpackiemi „Livonia", „Estonia", „Fraternitas Rigensis" i „Curonia", zwłaszcza z tą ostatnią, z racji licznych z jej strony przejawów koleżeństwa w okresie prześladowania.

Obchód stulecia „Polonii", mający się odbyć w połowie października r. b., będzie niewątpliwie świętem całego Wilna, a dla Związku Polskich Korporacyj Akademickich jubileusz ten ma podwójne znaczenie: jest on też świętem polskiej idei korporacyjnej, która coraz szersze kręgi zatacza i coraz większe zdobywa sobie uznanie w naszem społeczeństwie.

PORACYJNY
ZYGMUNTA JAKOBIEGO

Rys historyczny polskiego ruchu korporacyjnego

W rozwoju ruchu korporacyjnego polskiego należy rozróżnić okres od r. 1828 (powstanie „Polonii") do wojny światowej i czasy niepodległości. Przed wojną korporacje polskie rozsiane były na obczyźnie, brakło ich tylko na ziemiach polskich, gdzie były bezwzględnie zakazane. Luźny też tylko kontakt je łączył — ze względu na znaczne odległości i niemożność połączenia się w jedną organizację.

Chronologicznie, po „Polonii", założonej w r. 1828 w Dorpacie, powstają dwie korporacje w Rydze: „Arkonja" (1879) i Welecja (1883).

Następnie idą: „Lutycja" (Dorpat 1884) i „Wenedja" (Dorpat 1897), które połączyły się po wojnie pod nazwą „Lutyko-Venedja" z siedzibą we Lwowie.

Od r. 1897 wywodzi się też istniejąca dziś w Warszawie „Lechicja" (z połączenia 2-ch korporacyj dorpackich „Znicz" i „Lechicja").

W r. 1908 zostaje założona w Petersburgu „Sarmatia", w roku 1910 w Wiedniu „Jagiellonja", w Gdańsku „Wisła".

Na tem zamyka się lista polskich korporacyj przed wojną.

Wskrzeszenie Polski powoduje żywiołowy rozwój ruchu korporacyjnego, do czego asumpt dały przeniesione do Ojczyzny korporacje wyżej wymienione, głównie „Arkonja", która przewidując przyszły rozwój ruchu korporacyjnego jeszcze w r. 1916, będąc na wygnaniu w Moskwie, opracowała projekt statutu przyszłego Z. P. K. A. Z jej to głównie inicjatywy w kwietniu 1921 r. odbył się pierwszy zjazd polskich korporacyj akademickich w liczbie sześciu („Polonia" z konwentami w Wilnie i w Poznaniu, „Arkonja", „Welecja", „Sarmatia", „Jagiellonja" i „Lechja").

Na zjeździe tym okazało się, iż wszystkie korporacje stoją na jednej platformie ideowej, mając zdecydowanie narodowe oblicze. Rezultatem tego było uchwalenie na zjeździe przez aklamację rezolucji następującej treści:

1) Korporacje reprezentowane przystępują do Związku P. K. A. z prawem przyjęcia do Związku wszystkich korporacyj, tak na ziemiach polskich, jak i na obczyźnie, które przyjmą za podstawę organizacyjną uchwalone na zjeździe statuty.

2) Korporacje przyjmują za podstawę ideową następujące wytyczne:

a) stojąc twardo na gruncie wszechpolskim, korporacje nie przyjmują kandydatów wątpliwej polskości;

b) uznając brak form. regulujących konflikty, wynikłe na tle obrazy honoru, a dążąc do wyrobienia w społeczeństwie polskiem wysokiego poczucia honoru i odpowiedzialności za swoje czyny, zjazd postanawia opracować odpowiedni dla naszych warunków kodeks honorowy.

Położone w ten sposób podwaliny Związku przyniosły w następnym roku taki rezultat, że na zjeździe, odbytym w maju 1922 r. w Poznaniu, reprezentowanych już było 18 korporacyj. Uchwalono definitywnie statut Z. P. K A. oraz statut organiczny (ramowy) polskiej korporacji akademickiej, w którym zamieszczono deklarację ideową Związku. Na III zjazd do Warszawy przybywa już 30 korporacyj, na IV zjazd do Wilna 37, na V — w r. 1925 do Warszawy — 46; VI zjazd nadzwyczajny, zwołany był tylko dla wyboru prezesa, natomiast zjazd VII, odbyty w Poznaniu, w styczniu 1927 r. zaznaczył się przedewszystkiem dokonaniem dość znacznej reorganizacji Związku w kierunku bardziej sprężystego działania jego organów.

Ważnym momentem w rozwoju Związku była uchwała Zjazdu Ogólno-akademickiego w Wilnie w r. 1925, uznająca Z. P. K. A. za jedynego reprezentanta ruchu korporacyjnego w Polsce.

Ugruntowało to jeszcze bardziej stanowisko Związku w społeczeństwie, a skutkim bezpośrednim było powiększenie się Związku w krótkim czasie o szereg korporacyj, bądź poprzednio „dzikich", bądź też nowo założonych.

Fakt istnienia do dziś dnia korporacyj pozazwiązkowych nie przeszkadza temu, że Związek Polskich Korporacyj Akademickich ideę korporacyjną w rzeczywistości reprezentuje niepodzielnie.

Od stycznia 1927 r., t. j. od VII zjazdu, odbyły się dwa Zjazdy Rady Naczelnej (w Gdańsku i w Lublinie), w grudniu zaś roku bieżącego odbędzie się VIII zwyczajny zjazd we Lwowie, na którym uprawnionych będzie do wysłania delegacji 79 korporacyj, grupujących w sobie zgórą 3.000 członków.

Niepodobieństwem jest w tym krótkim szkicu zobrazować dokładnie ruch korporacyjny w Polsce. Przedstawiliśmy tu raczej pewne etapy jego rozwoju, natomiast wszyscy, którzy bliżej interesowaliby się tą sprawą, *znajda w mającym ukazać się za parę tygodni Roczniku Korporacyjnym* obfity i interesujący materjał.

15-lecie Korporacji Z. A. G. "Wisła" w Gdańsku

Dnia 29 czerwca r. b. obchodziła uroczyście 15-lecie swego istnienia korporacja Z. A. G. „Wisła" w Gdańsku, najstarsza i najbardziej zasłużona placówka młodzieży akademickiej nad morzem polskiem.

W dwudniowym zjeździe z okazji jubileuszu wzięło udział sto kilkadziesiat osób, w tej liczbie wielu filistrów, reprezentantów korporacyj polskich miejscowych oraz delegatów korporacyj „Baltia" i „Aquilonia" tudzież estońskiej korporacji „Wainla". Program pierwszego dnia wypełniło nabożeństwo w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu oraz t. zw. „konwent stojący" w hall'u politechniki gdańskiej, będący specyficznym przejawem zwyczajów tamtejszych. Punktem kulminacyjnym zjazdu był uroczysty komers przy udziale przedstawicieli Komisarjatu Rzplitej w Gdańsku i licznych zaproszonych osób. Wygłoszono szereg przemówień i toastów. Nazajutrz odbyła się przy pięknej pogodzie sześciogodzinna przejażdżka po morzu statkiem „Jadwiga", podczas której w obecności prezydjów skartelowanych korporacyj „Baltia" i „Wainla" Korporacja Z. A. G. „Wisła" podpisała trzeci kartel — z korporacją „Aquilonia".

Po zawinięciu do Gdyni, jako ostatni punkt programu zjazdowego miała miejsce zabawa taneczna w „Casino", urozmaicona programem artystycznym, pieśniami chóralnemi i przemówieniami, kończącemi się, jak zwykle, zgodnym okrzykiem: „Korporacja Z. A. G. Wisła — vivat, crescat, floreat in aeternum!".

Zakończenie zatargu

W dniu 24 czerwca r. b. został definitywnie załatwiony, ciągnący się od roku 1925 spór pomiędzy „Konwentem Polonia" (Wilno) i Korporacją „Polonia" (Poznań). Na mocy ugody, podpisanej przez delegatów obu wymienionych Korporacyj w obecności Prezydjum Związku korporacja „Polonia" w Poznaniu będzie nosiła nazwę „Magna-Polonia" ze starszeństwem z d. 13. III. 1920 r. i barwy: biała, amarantowa i błękitna.

Akt unifikacyjny obu korporacyj z dnia 17. III. 1921 został uznany za rozwiązany.

Zlikwidowanie zatargu przykrego i przewlekłego ma niewątpliwie doniosłe znaczenie dla Związku Polskich Korporacyj Akademickich.

Niesłychane wystąpienie

Na jednym ze swych pierwszych wykładów w rozpoczynającym się obecnie roku akademickim na W. S. H. p. prof. Sujkowski w sposób nigdy dotychczas niestosowany rozpoczął agitację przeciwkorporacyjną. Nie dziwi nas to, że ruch korporacyjny jest równie może niemiły dla p. Sujkowskiego, jak widok krzyża w auli uniwersyteckiej dla p. Dziekana Wydziału Weterynaryjnego U. W., jednak każdy chyba zgodzi się, że uprawianie przez profesora wyższej uczelni agitacji i to agitacji popartej podobno jakiemiś ściśle nieokreślonemi groźbami jest przynajmniej niestosowne. Przypuszczać chyba należy, iż p. Sujkowski zapomniał, że znajduje się w sali wykładowej uczelni, której rektor piastuje godność członka honorowego korporacji Varsovia. Jak się też dowiadujemy przedstawiciele tej korporacji zwrócili się już do Jego Magnificencji z prośbą o interwencję, zaś Warszawskie Koło Międzykorporacyjne wystosowało do Rektoratu W. S. H. następujące pismo:

Do Jego Magnificencji Pana Rektora Wyższej Szkoły Handlowej

w Warszawie.

Niniejszem spieszymy uprzejmie donieść Waszej Magnificencji, iż w ubiegłym tygodniu p. prof. Sujkowski w czasie swego inauguracyjnego wykładu na pierwszym roku W. S. H., wystąpił w sposób zdecydowany przeciwko ruchowi korporacyjnemu, zarzucając korporantom nieuctwo i odradzając młodzieży w sposób stanowczy należenie do korporacyj akademickich. Zważywszy, iż 1) istnienie korporacyj opiera się na art. 99 i 101 ustawy o szkołach akademickich z dnia 13. VII. 1920, 2) ruch korporacyjny znalazł wyraźne uznanie u ogromnej części starszego społeczeństwa, a w szczególności u ciała profesorskiego wyższych polskich uczelni, co znalazło wyraz w przyjęciu przez szereg najwybitniejszych profesorów członkostwa honorowego korporacyj akademickich oraz 3) niejednokrotnie mieliśmy możność ze strony profesorów słyszeć, że naogół korporanci pilniej przykładają się do studjów, co potwierdza także zresztą i statystyka, ośmielamy się zwrócić do Waszej Magnificencji z prośbą o wzięcie w obronę tej dużej części młodzieży akademickiej tak niesłusznie skrzywdzonej przez profesora W. S. H. oraz o łaskawe przyczynienie się do wyjaśnienia tego nieporozumienia, które zapewne spowodowało wystąpienie p. prof. Sujkowskiego.

Wierząc, iż Wasza Magnificencja w poczuciu, że rzeczywiście stała się krzywda ogromnej części młodzieży pod Jego opieką, studjującej, nie zechce odmówić naszej prośbie, łączymy wyrazy najgłębszego szacunku,

Za Warszawskie Koło Międzykorporacyjne

Prezes:

(—) **Jerzy Pączkowski.**

Sekretarz:

(—) **Janusz Stypułkowski.**

Ze swej strony dodać musimy, iż dotychczasowa działalność Korporacyj nie mogła nawet w oczach przeciwników ideologji korporacyjnej znaleźć takiego sądu, jaki wyraził w czasie wykładu p. Sujkowski. Sądzimy, że Senat W. S. H. nie pozostawi tej sprawy bez załatwienia i że skrzywdzona młodzież otrzyma należną satysfakcję.

Ś. P. Leszek Galiński

Dnia 28 lipca r. b. po krótkich cierpieniach, zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 21, ś. p. Leszek Galiński, syn Józefa i Jadwigi z Zaniewskich.

Zmarły uczęszczał przez 8 lat do gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie, gdzie otrzymał maturę w r. 1925, poczem wstąpił do Wyższej Szkoły Handlowej, którą ukończył w roku bieżącym.

Ś. p. Leszek Galiński brał żywy udział w życiu akademickim, będąc członkiem korporacji „Aquilonia", której wybrany był w czerwcu r. b. sekretarzem.

Poza tem piastował godność członka Sądu Koleżeńskiego Studentów W. S. H., oraz pełnił funkcję skarbnika Warszawskiego Koła Międzykorporacyjnego.

Obdarzony dużemi zdolnościami, odznaczający się niezwykłą pracowitością i ujmującem obejściem, zyskał sobie ś. p. Leszek Galiński serca zwłaszcza kolegów korporacyjnych i wszystkich, którzy Go bliżej znali, których zgon przedwczesny najlepszego i nieodżałowanego Przyjaciela okrył żałobą i pogrążył w głębokim smutku.

Sztandar „Aquilonii" poprzedzał kondukt żałobny, a nad otwartą mogiłą prezes korporacji, J. Pączkowski, pożegnał na zawsze Tego, który był wzorem korporanta i dzielnym obywatelem Rzeczypospolitej Akademickiej.

Cześć Jego pamięci!

VIII Zjazd Z. P. K. A.

VIII Zjazd Polskich Korporacyj Akademickich odbędzie się w dn. 8 i 9 grudnia r. b. we Lwowie. W połowie listopada zbierze się w Warszawie Rada Naczelna Z. P. K. A., celem ustalenia programu prac Zjazdu.

KRONIKA

W najbliższym czasie wyjdzie z druku *Rocznik Korporacyjny*, wydany nakładem Z. P. K. A., który będzie zawierał *rys historyczny* Związku, oraz historje poszczególnych korporacyj, zarys *ideologji* korporacyjnej, statuty i regulaminy, oraz szereg cennych i interesujących artykułów filistrów i członków czynnych.

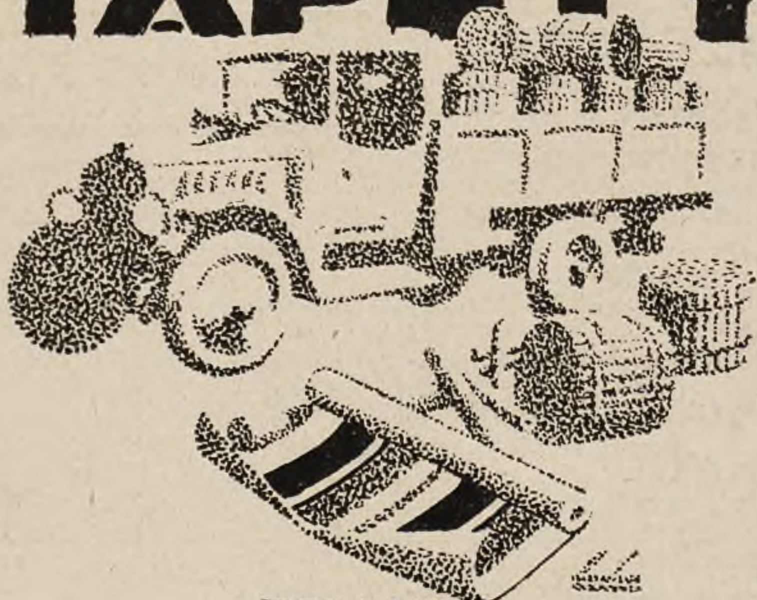
Wydawnictwo zawierać będzie również liczne fotografje, oraz wykresy i tablice, ilustrujące rozwój polskiego ruchu korporacyjnego.

Wydany przed samemi wakacjami roczny *„Biuletyn Warszawskiego Koła Międzykorporacyjnego"* zawiera spis wszystkich członków czynnych korporacyj warszawskich wraz adresami, oraz dane, dotyczące związków filistrów.

Ogólne zestawienie wykazuje liczbę filistrów korporacyj warszawskich — *1167*, członków czynnych barwiarzy — *702*, członków - *kandydatów* — *303*.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, ilość korporacyj związkowych w Warszawie *wzrosła z 23 do 28*, ilość członków czynnych *z 803 do 1005*.

Czytajcie Biuletyn korporacyjny



63

GAZETA WARSZAWSKA
ZAŁOŻONA W R. 1774

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 5.

WIELKI DZIENNIK
polityczny, gospodarczy, społeczny i literacki
kierunku narodowego.

154-ty rok istnienia — fakt notowany zaledwie kilkakrotnie w dziejach świata cywilizowanego — oto najwymowniejszy dowód, że „Gazeta Warszawska" ugruntowała swój byt i rozwój na rzetelnem zaufaniu i uznaniu najszerszych kół czytającej publiczności.

Tak cenne podstawy istnienia zdobyła sobie „Gazeta Warszawska" uczciwą i niezłomną służbą przewodniej idei oraz dzięki bogactwu informacyj, jakiemi dzieli się od półtora wieku ze swymi Czytelnikami.

Stale wzrastająca poczytność postawiła „Gazetę Warszawską" w pierwszym rzędzie największych co do nakładu pism w Polsce

Wielka popularność i szeroka sfera rozpowszechnienia — oto również powody, dla których „Gazeta Warszawska" jest uważana za

64

pierwszorzędny organ dla reklamy.

JĘZYKI

SZKOŁA „LINGVAE" E. DEB
SMOLNA 30 I-e PIĘTRO
FRANCUSKI, ANGIELSKI, NIEMIECKI
WYKŁADY WIECZORNE:
POCZĄTKI, KONWERSACJA.
TEORJA. — LITERATURA.
KORENSPONDENCJA HANDLOWA.

E. DEB
NOUVEAU COURS PRATIQUE
DE FRANÇAIS.
WYDAWNICTWO M. ARCTA 1928

Metoda wypróbowana z doskonałemi rezultatami w Szkole Języków „Lingvae" w Warszawie. Nowa i łatwa metoda języka francuskiego dla szkół i samouków.

Autor, wytrawny pedagog, zna doskonale właściwości ucznia polskiego i do jego potrzeb zastosował swój system; łatwy i bardzo jasny układ, celowe stopniowanie wiadomości pozwalają na nadzwyczaj szybkie opanowanie tak trudnego a pięknego języka.

Samoukom książka ta zastąpi wszystkie źródła, nie potrzebuje dopełnienia słownikiem, ani gramatyką. Od pierwszej lekcji uczeń, zamiast przyswajać sobie słówka, których nie potrafi zastosować, uczy się całych zdań, i w szybkim czasie może prowadzić rozmowę.

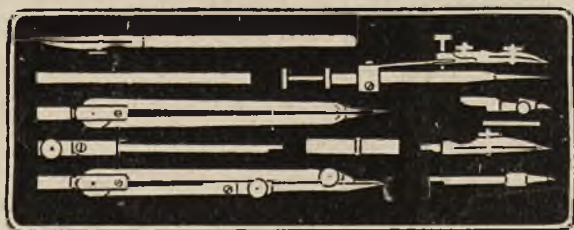
58

NA SEZON POSIADA WIELKI WYBÓR
UBIORÓW MĘSKICH

ST. CZAPIŃSKI
Warszawa, Miodowa 4, telefon 35-54.

NAJWIĘKSZY MAGAZYN
PALT JESIENNYCH

59



CYRKLE
szkolne techniczne, precyzyjne i inżynierskie
Suwaki rachunkowe. Stoły i Deski rysunkowe
Aparaty projekcyjne
Pióra wieczne Waterman'a
G. GERLACH — WARSZAWA
OSSOLIŃSKICH 4.

60

PRZEPISYWANIE NA MASZYNIE
PRACE DYPLOMOWE
AKTY REJENTALNE
BIEGŁE PISANIE POD DYKTANDO
LESZNO 29 m 26
parter
Tel. 9-60

61

PROTOKÓŁ JEDNOSTRONNY,
z posiedzenia zastępców honorowych Kolegi Janusza Krassowskiego.

Dnia 26 lutego 1928 r. w Auli Uniwersytetu Warszawskiego w czasie sesji Walnego Zebrania Tow.: „Bratnia Pomoc S. U. W. kolega Janusz Krassowski użył pod adresem kolegi Romana Słomińskiego słów obraźliwych.

Wobec faktu niezareagowania przez kolegę Romana Słomińskiego w sposób przewidziany kodeksem honorowym, niżej podpisani zastępcy honorowi: Olgierd Podwysocki i Stanisław Zaremba, stwierdzają:

że sprawa ta została załatwiona ku honorowi kolegi Janusza Krassowskiego.

Warszawa, dn. 28 lutego 1928 r.

(—) O. Podwysocki,
(—) S. Zaremba.

Protokół niniejszy spisany został w lokalu kol. Stanisława Zaremby przy ul. Czackiego. Nr. 19, m. 12 B.

Olgierd Podwysocki,
Cytadela, Budynek Nr. 13.

Stanisław Zaremba,
Czackiego 19, m. 12 B.

Wobec tego, że na powyższy protokół jednostronny, kolega Roman Słomiński nie zareagował w sposób przewidziany kodeksem honorowym dla dżentelmenów, zakwestjonował ważność protokółu już po upływie 48 godzin od chwili wysłania danego protokółu listem poleconym, i na wszystkie nasze propozycje w celu podjęcia pertraktacji nad tą sprawą odpowiadał milczeniem tak samo jak i jego arbitrzy, do których kilkakrotnie zwracaliśmy się w celu zlikwidowania danej sprawy; wobec pominięcia również milczeniem naszego oświadczenia, w którym oznajmialiśmy, że dalsze milczenie uważać będziemy za aprobatę naszego stanowiska, niżej podpisani zastępcy honorowi czują się w prawie i obowiązku powyższy protokół jednostronny wraz z niniejszem oświadczeniem podać do publicznej wiadomości.

Warszawa, dn. 8 października 1928 r.

O. Podwysocki,
S. Zaremba.

62

OD REDAKCJI

W myśl uchwały Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej „Akademik Polski" staje się organem ogólnokrajowym. W najbliższym numerze podamy adresy naszych oddziałów w Krakowie i Lwowie.

W związku z tem, oraz pragnąc usunąć niezgodność między oficjalną nazwą pisma (dwutygodnik) oraz faktycznym jego ukazywaniem się, zamieniamy niniejszem „Akademika" na miesięcznik, który ukazywać się będzie między 15 a 20 każdego miesiąca z wyjątkiem grudnia, kwietnia i wakacyj letnich.

Z powodu trudności technicznych zmiany te uwidocznimy dopiero w tytule numeru następnego.

63

Redaktor i wydawca: **Jan Mosdorf.** Sekretarz: **Lech Trojanowicz.** Kierownik literacki: **Janusz Kawecki.** Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.